

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4.80 — z dostawą 5.30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30. —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

Hitleryzm w Austrii.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Wiedeń, 25 kwietnia 1932.

Wyznawcy i szermierze „trzeciego państwa“ niemieckiego nie tylko w Reichu, ale także w Austrii ogromnym cieszą się sukcesem. Wszak nawet w swych najśmielszych marzeniach nie śnili oni o zdobyciu piętnastu mandatów w radzie miejskiej czerwonego Wiednia. To też nie dziw, że wyniki wczorajszych wyborów wywołują tu powszechnie w wszystkich kołach politycznych i dyplomatycznych ogromną sensację i że ze wszech stron posypały się komentarze, które wprowadziły w bardzo rozbieżny sposób ocenianą polityczną następstwa wyborów, ale zgodnie stwierdzają, że hitlerowcy odnieśli wczoraj na całej linii wręcz niesłychane zwycięstwo.

Aby zrozumieć w całej pełni symptomatyczną doniosłość wyników wczorajszych wyborów do wiedeńskiej rady miejskiej i do reprezentacji prowincjonalnych w kilku krajach austriackich, należy sobie przedewszystkiem przypomnieć, że jeszcze przy ostatnich wyborach do Rady Narodowej w roku 1930 hitlerowcy nie zdolali zdobyć ani jednego mandatu, mimo że już wówczas tłumnie garnała się do ich obozu młodzież miejska i mimo że już wówczas agitacja ich silnie była popierana z Reichu. Ale był to czas największego rozkwitu związków heimwehrowskich, w których idea faszystów bardziej wydawała się być dostosowaną do mentalności austriackiej niż w bojówkach hitlerowskich, a pozatem pod względem narodowościowym dzierżyli jeszcze berło pierwszeństwa wielkoniemcy wraz z drem Schoberem, którego fatalna polityka anchlussowa mocno się przyczyniła do powiększenia politycznych, finansowych i gospodarczych kłopotów Austrii. Heimwehra poparta energicznie przez radykalną prawicę chrześcijańsko-społeczną zdobyła wówczas kilka mandatów do Rady Narodowej, a hitlerowcy znaleźli się po za nawiasem. Nie brakło później kilkakrotnych prób skojarzenia tych obu obozów na podstawie wspólnych sympatyj faszystycznych, ale nie powiodło się ani zhitleryzowanie Heimwehry ani zheimwehryzowanie hitlerowców.

W dalszym ciągu Heimwehra, zdyskredytowana przez swary przewódców, nieudane pucze, afery finansowe Starhemberga i inne podobne sprawy, zaczęła coraz bardziej tracić grunt pod nogami. Korzystali z tego naturalnie hitlerowcy, którzy już choćby dzięki swemu radykalnemu „programowi społecznemu“ i dzięki tromtadacji narodowościowej łatwiej mogą olśniewać wyborców niż radykalno-prawicowe bojówki. Prócz tego przyczyniły się nie mało do wzrostu wpływów hitlerowców niepowodzenia polityczne wielkoniemców, rozłam koalicji rządowej, afera „Creditanstalt“u, która obniżyła bardzo prestige chrześcijańsko-społecznych u wyborców, wreszcie nędza gospodarcza, na tle której kwitnie radykalizacja nastrojów ludności. Wszystkie te momenty złożyły się na spotęgowanie popularności hitlerowców, któ-

rzy w danej chwili tem bardziej mieli ułatwioną agitację, ile że mogli się powoływać na swe sukcesy w Reichu. Tak więc stało się, że hitlerowski „Hakenkreuz“ utorował sobie drogę nie tylko do prowincjonalnych sejmów austriackich, ale także do sali posiedzeń w ratuszu czerwonego Wiednia.

Nadzwyczaj zmiennym faktem jest przy tem wszystkim zupełne zdruzgotanie wszech Niemców, którzy wszystkie niemal swe mandaty stracili na rzecz hitlerowców. Świadczy to o tem, że prowincjonalna inteligencja austriacka (sędziowie, nauczyciele szkół średnich, urzędnicy i t. d.) w zwartych szeregach zaczyna wzmocniać radykalny obóz nacjonalistyczny. W Wiedniu dotychczas większość tej warstwy ludności była chrześcijańsko-społeczna. Jeszcze przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej w roku 1927 chrześcijańsko-społeczni zdolali uzyskać przy ogólnej liczbie 120 mandatów nie mniej jak 40 mandatów. Obecnie ogólna liczba mandatów została zredukowaną na 100, według klucza z r. 1927 chrześcijańsko-społeczni byłiby przeto powinni uzyskać co najmniej 33 mandaty. Ku

powszechnej konsternacji socjalistów, dla których opozycja chrześcijańsko-społeczna jest o wiele mniej niebezpieczną, niż hitlerowska — przypadło im jednak zaledwie 19 mandatów. Wszech Niemcy, którzy mieli dotychczas 2 mandaty, obecnie wogóle nie są zastąpieni w Radzie miejskiej, a ich stanem posiadania podzielili się socjaliści i hitlerowcy. Socjaliści mimo tych ogromnych sukcesów hitlerowców, wyszli obronną ręką z tej kampanii wyborczej, bo zdolali nawet powiększyć liczbę swych mandatów i pozostają nadal panami Wiednia. Ale oczywiście pod kontrolą hackenkreuzerskiej opozycji. Będzie im ciepło.

Trudno chwilowo przewidzieć, czy ta zmiana w ustosunkowaniu sił politycznych w reprezentacjach prowincjonalnych i w wiedeńskiej Radzie miejskiej odbije się już teraz także na rządzie centralnym i na ogólnym kursie polityki austriackiej. Faktem jest niewątpliwie, że wybory do Rady Narodowej wydałyby w danej chwili podobne rezultaty, to zn., że wszech Niemcy zniknęliby wogóle z powierzchni, a chrześcijańsko-społeczni straciliby spo-

wą część swych mandatów na rzecz hitlerowców. I nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że stan obecny nie oznacza bynajmniej punktu kulminacyjnego popularności hitlerowców w Austrii, lecz jest raczej dopiero początkiem dalszego rozwoju władzy i znaczenia tego stronnictwa. Jedno tylko mogłoby powstrzymać, albo co najmniej opóźnić dalszy wzrost tego stronnictwa. Mianowicie koalicja socjalistów z chrześcijańsko-społecznymi.

Z natury rzeczy już dziś okaże się ona konieczną w sejmach Dolnej Austrii i Salzburga, gdzie chrześcijańsko-społeczni stracili większość absolutną i chcąc się nadal utrzymać przy władzy, będą musieli wejść w ściślejsze stosunki z socjalistami. W Wiedniu samym nie ma jak się zdaje, na razie mowy o żadnej tego rodzaju koalicji. Socjalistyczna „Arbeiter Zeitung“, stwierdza dziś bardzo dumnie, że socjaliści pozbyli się nareszcie swego najniebezpieczniejszego przeciwnika (chrześcijańsko-społecznych) a z nowym wrogiem, który zaczyna walczyć o władzę (z hitlerowcami) dadzą sobie chyba radę. Niebawem się okaże, czy ta taktyka bezwzględnej nieustępliwości na dwa fronty wyjdzie im na dobre. Bądź co bądź wybory wczorajsze są ważnym punktem zwrotnym w ugrupowaniu sił politycznych w Austrii. Hitler ante portas! To przestroga, która dotyczy nie tylko Austrii, ale obchodzi całą Europę.

G.

Z ostatniej chwili.

Zaostrzenie sytuacji w Szanghaju.

Wybuch bomby w czasie defilady wojsk japońskich.

Londyn, 29 kwietnia. (PAT.) Sytuacja w Szanghaju uległa wczoraj silnemu zaostrzeniu wskutek rzucenia przez jakiegoś Koreańczyka w parku Hongkew bomby w czasie japońskiej parady wojskowej. Bombę rzucono na miejsce, w którym ustawiona była generalicja japońska, przyjmująca defiladę w otoczeniu przedstawicieli

władz japońskich. Poseł japoński w Charbinie, Sugensu, został bardzo ciężko zraniony tak, iż panuje obawa o jego życie. Generał Sziwakara i generał Ujeda odnieśli również ciężkie rany. Także konsul generalny japoński w Szanghaju i szereg innych oficjalnych przedstawicieli władz japońskich odniosło rany. Wskutek zama-

chu obawiają się w Szanghaju bardzo ostrych wystąpień.

Szanghaj, 29 kwietnia. (PAT.). W uzupełnieniu wiadomości o zamachu bombowym w Szanghaju donoszą, że wśród rannych znajduje się również admirał Nemura. Wojska japońskie otoczyły natychmiast kordonem park Hongkew i dokonały rewizji wśród publiczności. Po pewnym czasie aresztowano osobnika, podejrzanego o dokonanie zamachu, oraz siedmiu Chińczyków. Wojsko z trudem zdołało uchronić aresztowanych od linczu. Wypadek ten poważnie wpłynie na perspektywy pokoju na Dalekim Wschodzie, chociaż zamach dokonany był przez Koreańczyka. Fakt, że zamach dokonany był w chwili, gdy się zdawało, że dojdzie do pokoju, może pobudzić bardzo gwałtownie japońskie sfery wojskowe. Obawiają się, że reakcja japońska będzie gwałtowna.

Londyn, 29 kwietnia. (PAT.). Z Szanghaju nadchodzą dalsze szczegóły o zamachu bombowym na generalicję japońską. Jako sprawcę aresztowano młodego Koreańczyka Yinhokirsu, liczącego 25 lat. Aresztowano również 7 Chińczyków, jako rzekomych jego współników. Wszyscy aresztowani trzymani są w głównej kwaterze japońskiej, gdzie trwa śledztwo. Stan niektórych ofiar zamachu jest bardzo ciężki.

Po konferencjach na Zamku.

Utworzenie Rady Gospodarczej?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. Druga narada b. premierów u P. Prezydenta Rzplitej oraz wczorajsza konferencja P. Prezydenta z Marszałkiem Piłsudskim dała niektórym dziennikom stołecznym ponownie temat do różnorodnych plotek, wśród których nie brak pogłosek o możliwości zmiany gabinetu. Wedle wiadomości, zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych, nic nie wskazuje na to, aby w chwili obecnej miały nastąpić jakiegokolwiek zmiany w rządzie. Jest rzeczą pewną, że nad tem nie zastanawiano się w rozmowach na Zamku.

W obecnej chwili uwaga rządu skupiona jest na wewnętrznej sytuacji gospodarczej oraz na zbliżającej się konferencji lozańskiej, która poza sprawą długów i reparacji zajmie się

również całokształtem sytuacji finansowo-gospodarczej Europy. W związku z tem należy przypuszczać, że min. Zaleski, który dziś rano przybył do Warszawy, odbędzie rozmowy z kierownikami nawy państwowej i przedstawi im szczegółowo sytuację na terenie międzynarodowym.

Z obowiązku dziennikarskiego zanotować należy pogłoskę, jaka kursuje w kołach gospodarczych o możliwości powołania do życia Rady gospodarczej na wzór podobnej instytucji, istniejącej w Rumunii. Sprawa ta nie jest jeszcze podobno ostatecznie skryształizowana. Wedle pogłosek, w Radzie Gospodarczej mieliby zasiadać wszyscy b. szefowie Rządów pomajowych oraz działacze, zajmujący wybitne stanowiska w życiu gospodarczym.

Marszałek Piłsudski na Zamku.

Warszawa, 28 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym, około godz. 13-ej Marszałek Piłsudski przybył na Zamek. Rozmowa P. Prezydenta Rzplitej z Marszałkiem trwała około godziny.

O czystość języka w korespondencji urzędowej.

Warszawa, 28 kwietnia. (PAT.). W „Dzienniku Urzędowym“ Ministerstwa Spraw Wewnętrznych umieszczone są, poczynając od nr. 4 przedruki ze spisów wydawanych przez komisję języka urzędowego przy Towarzystwie poprawności języka polskiego.

Przedruki te zawierają wykazy nie właściwych zwrotów i wyrażeń, używanych w korespondencji urzędowej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku do wojewodów przypominając okólnik w sprawie zakazu używania obcych wyrazów, zaleciło korzystanie ze wspomnianych przedruków, celem dalszego oczyszczania języka urzędowego z niepożądanych naleciałości obcych prowincjonalizmów.

Ministrowie tureccy w Moskwie.

Moskwa, 28 kwietnia. (PAT.). Przybył tu turecki prezes Rady Ministrów İsmet Paşa w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Tewfik Ruchdi Beja, oraz kilku tureckich mężów stanu.

Zajścia w Hajnówce.

Warszawa, 28 kwietnia. (PAT.). W dniu 26 bm. zastrajkowało około 400 robotników w tartaku państwowym w Hajnówce pow. Bielskiego, na tle nieporozumień o płace. W godzinach południowych, kiedy do tartaku zgłosiła się trzecia zmiana robotników, strajkująca druga zmiana chciała siłą nie dopuścić do podjęcia pracy, wobec czego policja zmuszona była interwenjować i tłum rozproszyła, aresztując kilku podżegaczy. Dnia 27 bm. w godzinach porannych ponowiły się awantury strajkujących, o charakterze bardziej agresywnym, co zmusiło policję do interwencji. Podczas zajścia padł w kierunku policji strzał rewolwerowy, od którego zabity został robotnik Jan Werpachowski. Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła, że strzał padł z tłumy, z broni, która nie jest przez policję używana. Również matka zabitego, która była naocznym świadkiem zajścia, stwierdziła, że strzał padł z tłumy.

Wypadek w kopalni.

Berlin, 28 kwietnia. (PAT.). Na kopalni „Concordia“ w Zabrze nastąpiła dziś rano silna eksplozja gazów na głębokości 150 metrów pod ziemią. 9-ciu górników zostało zasypanych. Na miejsce wypadku pospieszyły natychmiast oddziały górnicze go pogotowia, które zdołały zasypanych odkopać. 6-ciu górników ciężko poparzonych odwieziono do szpitala. Kopalnia „Concordia“ była ostatnio kilkakrotnie widownią katastrofalnych wypadków spowodowanych obsuwaniem się pokładów.

Kradzież klejnotów z grobowca ces. chińskiej.

Pekin, 28 kwietnia. (PAT.). Klejnoty bezcennej wartości skradzione zostały z grobowca ks. Tsai-Li, matki b. cesarza chińskiego Pu-Yi, obecnego prezydenta Mandżurji. Ks. Tai-Li, jak wiadomo, popełniła samobójstwo w ostatnim roku panowania w Pekinie

nie dynastji mandżurskiej i z tego powodu została pochowana w grobowcu pod Pekinem zamiast w grobowcach dynastji mandżurskiej w Mukdenie, gdzie zazwyczaj byli chowani

wszyscy członkowie tej dynastji. Skradzione zostały absolutnie wszystkie klejnoty, jakie znajdowały się w trumnie. Policja aresztowała dwóch podejrzanych osobników.

Ponury obraz świata.

Organ francuskiego M. S. Z. o sytuacji międzynarodowej.

Paryż, 28 kwietnia. (PAT.). „Le Temps“ poświęca dziś artykuł wstępny polityce zagranicznej Francji. Zdaniem dziennika, nikt z ludzi rozsądnych nie może obecnie myśleć o rozbrojeniu, nie mając gwarancji bezpieczeństwa. W rejonie państw naddunajskich — pisze dziennik — sprawy przybierają krytyczny obrót i mogą zgotować groźne niespodzianki. Również i na Bałkanach występują niepokojące symptomy. Rosja sowiecka utrzymuje się nadal na skrzydle Europy, jako wiecznie otwarta rana, Azja jest przesycona agitacją socjalistyczną. Na Dalekim Wschodzie sroży się woj-

na, a poza kryzysem chińsko-japońskim zarysowuje się groźba wielkiego konfliktu nad Pacyfikiem. Logicznie biorąc, według „Le Temps“, wszystko to powinno zastanowić nawet największych optymistów.

W ogólnym chaosie jedna Francja robi wrażenie siły moralnej, politycznej, finansowej i społecznej, absolutnie pewnej. Chodzi więc o utrzymanie tej siły w stanie nienaruszonym, o uchronienie jej od wpływów nacjonalistycznych i międzynarodowych, by mogła służyć pożytkowi świata, wstrząśniętego od samych podstaw.

Brüning o stanowisku Niemiec wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Genewa, 28 kwietnia. (PAT.). Kanclerz Brüning przyjął dziś przedstawicieli prasy międzynarodowej i oświadczył, że celem jego przyjazdu do Genewy było omówienie z przebywającymi tu mężami stanu wielkich problemów międzynarodowych chwili obecnej. Wyraził on ubolewanie z powodu tego, że nie może być kontynuowana rozmowa z chorym obecnie prem. Tardieu. Brüning oświadczył dalej, że stanowisko Niemiec wobec problemu rozbrojenia pozostało niezmienione.

gdyż Niemcy muszą utrzymać swe żądania równości i istotnego rozbrojenia. Kanclerz dodał, że wszyscy Niemcy wiedzą o tem, że problemy te nie mogą być rozwiązane przez same Niemcy, lecz jedynie przez współpracę międzynarodową, zwłaszcza niemiecko - francuską. Obecny świat żyje w stanie pośrednim między wojną a pokojem. Trzeba dążyć do prawdziwego pokoju, który byłby dobrowolnym, a nie dyktatem.

Nowa afera à la Köpenick.

Berlin, 28 kwietnia. (PAT.). W Westfalji wydarzył się wypadek niezwyklej mistyfikacji, przypominającej żywo aferę przedwojenną kapitana z Köpenick. Do miejscowości Olpe przyjechał wytwornym samochodem starszy mężczyzna, który w hotelu zameldował się jako delegat dyrekcji kolei z Berlina, wyższy radca Heinemann. Rzekomy radca rozpoczął objazd okolicznych stacji, strofując wszędzie naczelników i wytykając nieprawidłowości. Między innymi złożył

on wizytę w dyrekcji kolejowej w Elberfeld, gdzie również monitował wyższych urzędników, szercząc zrozumiałym popłoch. Policja aresztowała domniemanego kontrolera, powziawszy pewne podejrzenia, że zachodzi tu wypadek oszustwa. Okazało się, że jest to kupiec Heinemann, wypuszczony niedawno z więzienia. W ciągu kilkudniowego pobytu oszust wyłudził poważniejsze sumy od szeregu osób.

Organizowanie armji cywilnej w Niemczech.

Berlin, 28 kwietnia. (PAT.). Według zapowiedzi prasy, gabinet Rzeszy już na najbliższym posiedzeniu zajmie się sprawą unormowania stosunków w niemieckich organizacjach o charakterze wojskowym. Przy rozważaniu wniosków, dotyczących Reichsbanneru, dyskutowany będzie projekt min. Groenera o stworzeniu ogólnego związku sportowego młodzieży. Projekt ten uwzględnia zatrudnienie i wcielenie do związku

członków wszystkich organizacji niemieckich o charakterze wojskowym, którzy tym sposobem znajdują się w całości pod kontrolą państwa, w przeciwstawieniu atakowanej przez Groenera „armji prywatnej“. „Welt am Abend“ informuje, że kierownictwo związku powierzone będzie kapitanowi Erhardtowi, występującemu w charakterze męża zaufania ministra Treviranusa oraz miarodajnych czynników ministerstwa Reichswehry.

Falszywe banknoty 100-dolarowe.

Co o tem donosi dziennik wiedeński.

Wiedeń, 28 kwietnia. (PAT.). Falszywe banknoty 100-dolarowe, przychwycone przez policję wiedeńską i budapeszteńską, wykazują, jak donosi „Neues Wiener Tagblatt“, te same znamiona, co falszywe banknoty dolarowe, przychwycone przed czterema laty w Niemczech.

Wówczas nasuwało się podejrzenie, że banknoty te fabrykowane są na wielką skalę w Rosji sowieckiej. Policja belgijska poszukiwała wówczas bezskutecznie emisariusza komunistycznego, który występował pod nazwiskiem Franka Fischera albo Voigta. Banknoty te były tak dobrze podrobione, że dopiero amerykański Federal-Reserve-Bank mógł stwierdzić, że są falszywe.

Poszukiwania fabryki tych falsyfikatów pozostały bez rezultatu. Adwokat niemiecki dr. Sachs podał w czasie procesu przeciwko fałszerzom czerwonońców interesujące daty o fałszerstwach, przeprowadzanych na wielką

skalę w Rosji. Falszywe banknoty wysyłane były w wielkiej ilości przez Chiny zagranicą i tą drogą także do Europy. Inicjatorem tego czynu był — zdaniem dr. Sachsa — sowiecki komisarz Jurowski, morderca rodziny cesarskiej.

W tej samej fabryce rosyjskiej dokonywane były fałszerstwa angielskich banknotów 5-ciofuntowych. Banknoty te w r. 1922 po raz pierwszy pojawiły się w Wiedniu. Falszywe banknoty 5-ciofuntowe wysyłane były z Rosji przez Konstantynopol do Europy zachodniej. Także parowiec rosyjski „Eriwan“ poczynił w r. 1926 w jednym z portów francuskich znaczne zakupy węgla i innych materiałów, placąc falszywymi banknotami dolarowymi, pochodzącymi z tej samej fabryki.

Międzynarodowe władze policyjne starają się już od szeregu lat wpaść na trop tych fałszerstw, zakreślonych na wielką skalę.

„Okręt potępieńców“ płynie dalej.

Prasa niemiecka i francuska rozpisuje się w dalszym ciągu o losach argentyńskiego okrętu „Chaco“, który płynie obecnie przez Morze Północne, dążąc ku wschodowi. Dzieje tego okrętu, jakby wyjęte z jakiejś powieści Jacka Londona, są ilustracją osobistych stosunków amerykańskich, niegorszą od AlCapone'a i porwanie dziecka Lindberga. Są też wymowną ilustracją współczesnego humanitaryzmu europejskiego.

Wiadomo, że rzecz się miała tak: Republika Argentyńska, chcąc się pozbyć 50 obcych emigrantów (są wśród nich i kobiety), którzy opuścili więzienia lub miejsca deportacyjne, wpakowała ich na stary, wysortowany statek pasażerski „Chaco“ i kazała płynąć z nimi do Europy, aby ich tu wyrzucić w pierwszym lepszym porcie. Dokonał tego miała szczipła załoga i kapitan, stary „wilk morski“, zdecydowany już na wszystko.

Wygnańcy mają być przeważnie więźniami politycznymi, skazanymi za udział w różnych zamieszkach politycznych argentyńskich, ale nie brak wśród nich także zwykłych przestępców kryminalnych. Co do narodowości, to są podobno: Włosi, Łotysze, Polacy i Czechosłowacy.

Nieszczęśliwy „okręt przestępców“, niby okręt - upiór płynie już od szeregu tygodni. Cudem chyba uniknął wiosennych burz na Oceanie, które mogły rozbić go w drzazgi. Wygnańcy zamknięci są pod pokładem, jakby w kazamatach, nie oglądając świata, w najfatalniejszych stosunkach higienicznych. Tylko przez wąskie otwory czerpią powietrze i patrzą na wiosenne słońce. Wielu z nich jest chorych i zupełnie wycieńczonych. Na pokład nie puszcza się ich z obawy przed buntem.

Nieszczęsny „okręt - upiór“ zatrzymywał się już w różnych portach i błagał o lądowanie. Żaden z portów europejskich nie przyjął jednak Europejczyków - wygnańców; każde państwo boi się dziś ciężaru, ludzi „niepewnych“, choćby tylko politycznie. Skazańcy cierpią piekielne męki pod pokładem, zwłaszcza w upały; załoga jest wyczerpana z sił.

Odegnęła ich precz Lizbona i Marsylja, nie dopuściła Genua (choć jest tam ro Włochów, którzy uciekli niegdyś do Argentyny po marszu Mussoliniego na Rzym); nie znalazł „Chaco“ ostoi w Antwerpii i Southampton, poczem wpłynął w ujście Elby (Łaby) i błakał się tam długo, szukając przytułku u Niemców.

Podobno, na interwencję pewnych osobistości politycznych, rząd pruski był zdecydowany przyjąć ciężko chorych do szpitala, ale kapitan straceńczego okrętu nie postawił takiej propozycji. Ostatecznie nie przyjęto okrętu ani w Hamburgu, ani w Kilonji. „Chaco“ zażądał tylko kategorycznie węgla i prowiantów.

Obecnie „okręt potępieńców“ jest w dalszej, straszliwej podróży. Kapitan chce próbować szczęścia na Bałtyku, w Gdyni, Kłajpedzie i Rydze. Do Argentyny wracać nie może — bo ma surowy zakaz. Musi straceńców gdzieś wysadzić, żywych czy umarłych. Spróbuje jeszcze w Rosji sowieckiej, choćby w Archangielsku, u granicy lodów północy. Przecież coś z tymi ludźmi musi raz zrobić. Płynie pod flagą wojenną, kołata i prosi.

A w „cudnym kraju Argentyny“ „wielcy politycy“ zacierają dłonie, zadowoleni, że się pozbyli balastu. Ameryka Południowa, poczęta z ducha Pizarro i Cortezów, zdała egzamin. Ale z czego?... (—)

Sąd doraźny w Tarnopolu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Tarnopol, 28 kwietnia 1932.

Przed tutejszym Sądem okręgowym odbyła się w dniach 25—27 bm. w trybie doraźnym rozprawa o usiłowany zamach morderczy na osobie Wasyla Zatyarki. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 mieszkańców gminy Okno, a to Oleksa Metelski, bezpośredni sprawca zamachu, oraz Paweł Hołojad, Jaków Pryszlak, Hawryło Metelski i Józef Tylczak — wszyscy członkowie miejscowej jaczki „Organizacji Ukr. Nacjonalistów“, będącej — jak wiadomo — spadkobierczynią programu i metod O. U. W.

Podłoże sprawy jest polityczne. Oskarżeni, działający pod bezpośrednim kierunkiem Pryszłaka, który znów odbierał dyrektywy od Hołojada, postanowili terrorem przeciwdziałać pogłębiającemu się współżyciu ludności ukraińskiej z władzami i ludnością polską i w tym celu usmiercić jednostki szczególnie niewygodne. Na liście ofiar znaleźli się Jan Maryszczak, Wasyl Zatyрко i komendant post. P. P. w Grzymałowie Michał Kowal. Pierwszy z nich zastrzelony został 29 marca b. r., przyczem o czyn ten podejrzany jest osk. Hołojad. Wykonaniem wyroku na osobie Zatyarki zajął się Oleksa Metelski i późnym wieczorem 31 marca b. r., spotkawszy go na drodze, dwukrotnie strzelił, raniąc go w głowę i ucho.

Do czynu tego Metelski przyznał się, wydając równocześnie współników, a rozprawa w pełni potwierdziła akt oskarżenia. Szczególnie dramatyczny był moment przesłuchania postrzelonego Zatyarki w sali skałackiego szpitala, gdzie ofiara bandyckich metod leczy się, utraciwszy oko i zagrożona dalszemi komplikacjami. Do łóżka Zatyarki przyprowadzeni zostali wszyscy oskarżeni, których rozpoznał, opisując dokładnie przebieg zamachu.

Po trzydniowej rozprawie trybunał ogłosił wyrok, skazujący Oleksę Metelskiego, Pryszłaka i Hołojada na karę

śmierci, a dwóch dalszych oskarżonych przekazując do postępowania zwyczajnego. Jak się w ostatniej chwili dowia-

Pryszlak i Hołojad zostali straceni.

Tarnopol, 28 kwietnia. (PA.). Dziś o godzinie 12.30 została wykonana egzekucja nad dwoma członkami UOW., którzy dokonali mordu w pow. skałackim na osobach Marysz-

dujemy, Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski jedynie w stosunku do osk. Oleksy Metelskiego. Pośredni sprawcy całego dramatu pozostali oczywiście nieuchwytni, ciesząc się zupełnym bezpieczeństwem z granicami Państwa. (n. a.)

W Lidzie również wykonano wyrok sądu doraźnego.

Lida, 28 kwietnia. (PAT.). Dnia 27 bm. wykonano wyrok sądu doraźnego na osobach Józ. Trubacza i Mi-

chała Czechowicza, skazanych na śmierć za szpiegostwo.

Przygotowania do krajowych zawodów konnych.



W 1 pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego odbywają się przygotowawcze treningi do tegorocznych Krajowych Zawodów Konnych, które rozpoczyna się 13 maja b. r. na reprezentacyjnym stadionie w Łazienkach. — Zdjęcie przedstawia płk. dypl. Trzaskę-Durkowskiego, prezesa Komisji Technicznej Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych, w otoczeniu członków Komisji Technicznej.

O rozwiązanie parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 28 kwietnia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Narodowej wygłosił kanclerz dr. Buresch deklarację, w której przedstawił stanowisko Austrii wobec planu, zmierzającego do poprawy sytuacji gospodarczej nad Dunajem.

Przemówienie swe Buresch zakończył: Czas najwyższy, aby przejść od wymiany zdań do czynów. Austrija jest do tego w tej chwili gotowa.

Nad deklaracją Burescha wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw. Imieniem socjaldemokratów poseł Bauer postawił wniosek, wzywający rząd do przedłożenia projektu ustawy, zarządzającej rozwiązaniem obecnego parlamentu. Przedstawiciele Wielkoniemców i Heimwehry zgłosili wnioski, wzywające do natychmiastowego rozwiązania obecnego parlamentu. Wszystkie te wnioski odesłane zostały do Komisji konstytucyjnej.

Zdalemka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. Podczas eksmisji jednego z lokatorów, zamieszkałych w Halle, doszło do formalnej bitwy między policją a komunistami, zamieszkałymi w sąsiedztwie. Komuniści stanęli w obronie eksmitowanego. Gdy nadjechał wóz meblowy w otoczeniu oddziału policji, padł z okien pobliskiego domu szereg strzałów, na które policjanci odpowiedzieli salwą. Po nadejściu posiłków w siłę 150 policjantów, uzbrojonych w karabiny, otoczono okoliczne domy kordonem i wtedy dopiero udało się przeprowadzić eksmisję. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

LONDYN. Wallace pozostawił długi. Za zgodą wdowy po zmarłym pisarzu Wallace, ustanowiono nadzór sądowy nad masą spadkową. Ku rozczarowaniu całego Londynu, Wallace nie tylko nie pozostawił majątku, lecz długi w wysokości 80.000 funtów, na które znaleziono pokrycie tylko 16.000 funtów szterlingów.

Z galerji kobiet współczesnych.

Pani Hjelde i pani Waage.*)

Mieszkają w jednej kamienicy, na tem samem piętrze. Spotykają się w sieni, rozmawiają ze sobą zdawkowo i krótko, a wiedzą o sobie tylko tyle, ile wie każdy kulturalny człowiek o drugim człowieku, żyjącym za sąsiednią ścianą. Schemat pani Hjelde o pani Waage wygląda tak: młoda kobieta opuściła męża w pół roku po śmierci ich siedmioletniego synka. Dla kogo? Dla bardzo przeciętnego, poetyzującego nieco adwokata Damma.

A schemat pani Waage o pani Hjelde zarysowuje się w taki sposób: Tam, za ścianą, żyje bardzo szczęśliwa rodzina. On jest inżynierem. A ona ta mała osóbką, gotująca i szyjąca cały dzień dla czworga dzieci, ma jeszcze tyle sił i czasu, by popołudniu grać i śpiewać. Kiedyś, przed laty, była niezłą aktorką w jednym z mniejszych teatrów...

Obu tym kobietom, wymijającym się stale, choć związanym miejscem, czasem i problemem akcji, poświęca Sygryda Undset dwie oddzielne książki. Jedną kładzie przed drzwiami rodziny Krystjana Hjelde: jest tam to wszystko, czego o „małej pani domu“ nie wiedziała Harrieta Waage. Drugą książkę wsuwa pod próg „przyjaciółki adwokata Damma“: napisano w niej to, czego zaledwie domyślała się przez ścianę pani Uni Hjelde.

W obu książkach zostały spisane proste dzieje dwu zwykłych, pospolicznych dusz kobiecych. Dzieje ich małżeństw.

Problem małżeństwa został w obu powieściach postawiony i rozwiązany zupełnie odwrotnie: to co w „Pani Hjelde“ jest po lewej, u „Harriet Waage“ stoi po prawej stronie. Co tam jest wypukłe, tu jest wklęsłe. Obie bohaterki dopełniają się wzajem, stanowiąc diametralną sprzeczność postawy życia, ale dopiero obie razem zdolne są odpowiedzieć na pytanie: czym jest małżeństwo i czym jest szczęście?

Odpowiedź, jaka padła z kart tych dwu powieści: że małżeństwo — to jedność dwojga ludzi, „którzy się kochają i którzy siebie męczą“ (Pani Hjelde), a szczęście — to zdolność wydobycia z tego, co się ma, promienia jasności („Harriet Waage“), nie jest jednak ostateczna. Po zamknięciu drugiej książki odczuwa się potrzebę otwarcia trzeciej: książki, któraby przeprowadziła Harrietę Waage przez jej nowe małżeństwo z Henningiem Dammem, któraby była analizą drugiego domu, drugiego małżeństwa.

Analiza duszy kobiecej, bunt sumienia, wybuchły w Sygrydzie Undset jednym potężnym wylewem, nie są jeszcze zupełne, ani skończone. Sygryda Undset nie powiedziała jeszcze ostatecznego słowa o kobiecie nowych czasów i o małżeństwie nowych czasów. To, co mamy dotychczas, jest tylko grupowaniem materiału dokoła pewnych zasadniczych przekonań i tęsknot autorki. Gdzieś w samej głębi tej tak bardzo współczesnej kobiety czai się legalizm, praworządność moralna i wiara w je-

dynność związku małżeńskiego, sięgająca jeszcze starych czasów katolickiej skandynawji. Niktby w autorce „Krystyny“ i „Harriety Waage“ nie poznał protestantki i kobiety XX-go wieku. Jej bohaterki wtedy tylko znajdują względną winę i spokój, gdy łagodnie podłożą głowę pod jarzmo miłości, uświęconej sakramentem, pod prawo rodziny i pod szczęście — dziecka.

Dziecko — to nieodłączny zakładnik kobiecego życia. Gdy go niema — życie najbardziej proste płacze się i zamiera. Gdy się pojawi — chociażby w najokropniejszych warunkach, w poniżeniu nędzy, u wrót śmierci — rozjaśnia i rozplątuje bez reszty wszystko.

Dlaczego pani Hjelde nie spełniła tego, co za nią niejako dokonała Harriet Waage? Bo miała dzieci. Romans pani Hjelde z Wegardem Lunderssem byłby bowiem niewątpliwie zakończył się tak, jak romans pani Waage z Dammem: porażką, roztrwonieniem wszelkiej możliwości szczęścia, upadkiem u progu „nowego“ życia. Od romansu i od porażki ratuje panią Hjelde niezawodny instynkt matki i on — o dziwo — każe jej zrozumieć męża i zawrócić doń z oddalenia, z dalekiej już drogi nieporozumień, na której szukała samej siebie.

Gdy pani Hjelde zamyka raz na zawsze cieniuchną książczynę swojego wiekowego, intelektualnego romansu, i z uczuciem melancholijnego spokoju wraca do zwykłych swoich spraw, odczuwamy smutek i żal. Ale jakże szczęśliwą, pogodną, pozytywną wydaje nam się historia pani Hjelde, gdy Sygryda Undset uchyli tamte, sąsiedzkie drzwi: drzwi mieszkania pani Waage. Harriecie Waage los zabrał dziecko, które zastępywało jej cały miłosny świat. Istnienie męża uświadamia sobie Harriet dopiero potem, po śmierci

chłopca. Pojmuje, że w ciągu dwunastu lat ich pożycia, nie uczyniła nic, coby ją z tym porządnym, lubianym i kochającym ją człowiekiem, złączyło na zawsze. Odchodzi w ramiona miłości, po raz pierwszy uświadomionej, w ramiona mężczyzny nowego, nie patrząc kim on jest i czy jest wolny. I zamiast odzyskać stracony skarb, traci go bezpowrotnie. W dniu swego ponownego ślubu „myśli z żalem o tem, że zmarnowała tamto, „prawdziwe“ swoje małżeństwo. Tylko dziecko, które nosi już w łonie, stanowi jeszcze łącznik jej z życiem. Dziecko, które wciągnęła Harrietę Waage napewno mu już wydrze.

Smutne, bezpromienne, a najlepiej z całej literatury świata wnikające w prawdziwość codziennego dnia, książki Sygrydy Undset, wydobywają na jaw powód rozstroju i rozbięcia kobiecy współczesnej, a z nią i współczesnego małżeństwa. Leży on w egoistycznym nastawieniu człowieka do bliźnich i życia, w kapryśnym szukające „pełni“ usposobieniu kobiecem, i wreszcie w osłabieniu potęgi uczuć.

„Czasy obecne nie nadają się do tego, aby wydać Tristana i Izoldę“. („Harriet Waage“) — oto wszystko. Jeden człowiek od drugiego wyczekuje zaspokojenia swoich pragnień i tęsknot, nie mając warunków do szczęścia — w samym sobie. Istnieją tylko mniejsze i większe — przegrane na tej wielkiej współczesnej loterii miłości. Pani Hjelde udało się zdobyć mniejszą, pani Waage dał los większą klęskę. Nie powinna jednak narzekać. Sygryda Undset zna jeszcze tragiczniejsze przegrane. Stoimy teraz z kolei przed drzwiami mieszkania Jenny Winge.

O tej „współczesnej“ jednak — innym razem.

Jadwiga Gamska-Lempicka.

Sygryda Undset: Pni Hjelde, przekład M. Kuncewiczowej, Warszawa, „Rój“, 1931 i Harriet Waage, przekł. St. Granowskiego, Warszawa, „Rój“, 1932.

Piąty dzień procesu Rity Gorgon.

Wizja lokalna w Brzuchowicach.

Wczoraj o godz. 5 popoł. przeprowadzona została wizja lokalna na miejscu zbrodni w Brzuchowicach.

Cała ul. Zamarstynowska było po obu stronach gościńca gęsto obsadzona przez mieszkańców tej dzielnicy, którzy chcieli zobaczyć przejeżdżającą Gorgonową. Tymczasem Gorgonową przewieziono w zamkniętej karetce więziennej.

Pod wilą Zaremby zgromadził się olbrzymi tłum mieszkańców Brzuchowic oraz mnóstwo osób ze Lwowa.

Przybywa prezes Antoniewicz z członkami Trybunału i prokuratorem dr. Laniewskim oraz sędziowie przysięgli.

Gorgonowa, wypuszczona z karetki, energicznie broni się przed natarczywymi fotografami i zirytowanym głosem domaga się usunięcia ich z podwórza. Jest silnie podenerwowana i ma niesamowity błysk w oczach.

Rozprawa w domu Zaremby.

Wizja lokalna zaczyna się od oględzin ogrodu, podwórza, basenu, oraz obu werand.

Następnie przystąpiono do zrekonstruowania sytuacji krytycznej nocy, od momentu obudzenia się Stasia Zaremby. W hallu ustawiono choinkę, tak jak stała krytycznej nocy, poczem postawiono obok niej oskarżoną. I wówczas Stasio pokazuje drogę, którą odbywała postać, przez niego widziana. Gdy na tem miejscu ustawiono Gorgonową, Staś stwierdził, że to była ona.

Po nim swe ruchy owej nocy demonstrował Zaremba.

Ten sam moment inaczej opisywał Staś, a zgola inaczej Gorgonowa. Gorgonowa mianowicie twierdziła, że Zaremba wszedł ze świecą w rękę, zaś Staś oświadczył, że nie widział ani

Piątek przy ul. Batorego.

Z powodu nieobecności świadka Zofji Opiolowej zaczyna zeznawać p. nadkom. Frankiewicz, obecnie komendant P. P. we Lwowie.

Zeznaje zaprzysiężony. Nadkom. Frankiewicz prowadził dochodzenia w sprawie mordu w Brzuchowicach. Razem z Respondem wyjechali około g. 2-giej w nocy. Na miejsce przyjechali na 10 min. przed czwartą. Wszedłem do pokoju, w którym leżała zamordowana. Zorientowałem się kto jest w domu. Arch. Zaremba powiedział mi „zamordowana córka. Morderstwo rabunkowe. Sprawy wyszły przez okno“. Poczem wskazał mi na otwarte okno. „Czy pan sobie tak naprawdę myśli?“ Na to mi powiedział arch. Zaremba: „to może drzwiami!“ Zaczęłem badać silny reflektorem podłogę. Nie było żadnych śladów, mimo iż na podłodze było dużo pyłu. Także mur nie był zadrapany. Nie było nigdzie śladu, aby ktoś chciał okno z zewnątrz siłą otwierać lub podważać.

To samo było z drzwiami. Nawet mając klucz nie można ich z zewnątrz otworzyć. Drzwi otwierały się tylko z wewnątrz. Również listwy i lakier na drzwiach były nienaruszone. Arch. Zaremba stwierdził wówczas, że nie w domu nie brakuje.

Na zewnątrz domu ślady stóp już były niewyraźne, ale poznać jeszcze było, że pochodziły od nóg nieobutych, ale ubranych w coś jakby pantofle. Ślady wychodziły z małej werandy. Oskarżonej tamtędy było najbliżej z sypialni do basenu.

Mierzyć śladów nie można było, bo puszysty śnieg zasypał kontury.

Zaremba był złamany.

lampy, ani świecy w ręku ojca. W tym więc punkcie naoczni przyniosła rażące sprzeczności.

Z kolei dokonano oględzin wybitej szyby w oknie małej werandy, a w końcu poddano oględzinom okno w mieszkaniu ogrodnika, w którym Gorgonowa wybiła szybę, zostawiając na niej ślady krwi wraz z włosami.

W międzyczasie ściemniło się. Rozpoczęto przesłuchanie świadków obecnych na miejscu, a mianowicie Marii Brengel, mleczarki, st. post. Szwajczerki z posterunku w Rzęśni Polskiej i post. Bajsarowicza.

Na stole ustawiono krucyfiks, w pośrodku usiadł prezes Antoniewicz, po przeciwnej stronie prok. dr. Laniewski, z prawej strony prezesa protokolant mgr. Janowski, a resztę miejsc przy stole zajęli przysięgli.

Przewodniczący wezwał pierwszą Marię Brengiel, którą zaprzysięgli.

Razu pewnego, tuż przed tragedią, oświadczyła ona do Lusii: „Mam przeczuć, że tu się coś stanie“. Gdy Lusja zapytała, „a co się ma stać“, odpowiedziała: „Panienkę zamordują, albo struja ją i to robi Gorgonowa“.

Następnie przesłuchano św. post. Szwajczerki i Bajsarowicza.

W tem miejscu przewodniczący zapytał dra Csałę, czy można przesłuchać chorego pasierba jego p. Czajkowskiego, który przebywa w jego willi. Dr. Csała oświadczył, że w tej chwili Czajkowski ma temperaturę 37,4, t. zn. stan podgorączkowy, którą przebył przed sześciu tygodniami. Dr. Csała oświadczył, że według przepisów ustawowo-sanitarnych, w zupełności w tym stanie rzeczy można Czajkowskiego przesłuchać.

Wówczas obrońca oświadczył: „Ja tam nie pójdę“. Natomiast wnoszę aby nie utrudniać sądowi pracy, o odczytanie zeznań p. Czajkowskiego.

Przewodniczący postanowił zeznania Czajkowskiego odczytać i w tem miejscu zarządził przerwanie rozprawy do dnia dzisiejszego.

Nad kławką piwnicy znaleźliśmy plamę krwi. W piwnicy był węgiel, więc badanie odłożyliśmy na później. Udaliśmy się natomiast do basenu, bo ślady — takie same jak tuż koło domu — prowadziły aż w głąb. W łódce basenu była szczelina, ale ręki w nią nie można było włożyć, tak była wąska.

Gdy wszedłem do sypialni oskarżonej — mówi dalej nadkom. Frankiewicz — siedziała ona na brzegu łóżka. Zapytałem się jej co ją zbudziło? Odpowiedziała mi, że zbudził ją krzyk Stasia. Narzuciła na siebie futro. Było to takie podręczne futro, domowe, które stałe leżało na krześle. Następnie narzuciła na nogi pantofle — i pobiegła po doktora. W rozmowie z oskarżoną zauważyłem, że oskarżona ma skaleczone ręce. Powiedziała mi, że zraniła się o rozbitą szklanekę.

Dwa świeczniki.

W międzyczasie przyniesiono mi świecę, nalezioną tuż obok przerębli. Zaczęliśmy badać, skąd się ona mogła wziąć. W domu — jak zeznał Zaremba — były dwa lichtarze: jeden u niego, drugi w pokoju Gorgonowej. W pokoju arch. Zaremby świeca była, a w pokoju Gorgonowej ani lichtarza, ani świecy nie było. Lichtarz stał w pokoju jadalnym, a świeca z niego — to była właśnie ta, którą znaleźliśmy w basenie. Zaremba wtedy zeznał, że gdyby wieczór lichtarz ten stał w jadalni musiałby go zauważyć.

— Boże, czyżby panowie podejrzewali? Boże, za tyle lat pożycia...

Powiedziałem mu wtedy:

— Widzi pan, zdaje mi się, że p.

Gorgonowa, gdyby chciała, mogłaby nam dużo wyjaśnić...

Przyszedł Staś z posterunku i zaczął pić śniadanie. Ja również poprosiłem o szklanekę herbaty. Usiedliśmy i zaczęliśmy sobie rozmawiać. Staś opowiadał, że zbudził go skowyt psa. Nie wstawałem — reprodukuje nadkomisarz Frankiewicz opowiadanie Stasia — ale tylko podniosłem głowę i spoglądałem przez okno. Odezwała się wtedy Lusiu! Gdy się nie odezwała, wstałem i wyszedłem na środek pokoju, mówiąc znowu: Lusiu! Wtedy nastraszyłem się, bo tuż obok drzewka zobaczyłem jakąś postać, która usunęła się za szybki werandy.

Podszedłem do łóżka siostry. Zobaczyłem, że jakoś leży na łóżku inaczej. Głowę miała przykrytą poduszką. Wsunąłem rękę pod poduszkę: było tam coś lepkiego. Lusja się nie ruszała. Zaczęłem krzyczeć i wtedy zbudził się ojciec.

Po tych słowach, w których nadkomisarz Frankiewicz oddawał przed sądem pierwsze zeznania Stasia, zaczął świadek zeznawać dalej o szczegółach własnych dochodzeń na terenie willi.

Zauważyliśmy, że u nasady drzwi sypialni Gorgonowej znalezione ślady krwi. Zauważyliśmy również, że szybka w drzwiach małej werandy jest również wybita. Gorgonowa zapytała jak zbita się ta szybka zaczęła opowiadać: „biegłam w roztargnieniu po wodę, drzwi nie chciały się otworzyć, pchnąłem je, szybka się zbita i zraniła mi rękę“. Zwróciłem jej uwagę, że już tłumaczyła zranienie ręki zbitą szklaneką. Na to mi oskarżona powiedziała, że tamto swoją drogą, a to swoją drogą.

Trzy powody zranienia ręki.

Zaczęliśmy oglądać dokładnie zbitą szybki. Szybka była okitowana od zewnątrz. Gdyby ktoś uderzył szybki od wewnątrz — kit musiałby być wypchany na zewnątrz, powinien był wypaść. Także gwoździć, który był przy szybce od zewnątrz, nie był wygięty. A była szybka zbita, nie ta przy kławkę, ale ta raczej przy kluczu.

Zaczęliśmy pytać się oskarżonej dlaczego niema żadnych resztek szybki w ramach. Oskarżona powiedziała, że wyjęła te resztki — kiedy, nie pamięta — ot tak dla porządku.

Koło progu zauważyliśmy jaśniejszą podłogę. Znać było, że świeżo wycierano. Oskarżona odpowiedziała, że nie wycierała, ale zmiatała szkło.

— Jak to, szkło w pokoju? — zapytałem — a może było na dworze?

— No tak w pokoju, jak zbitam szybki.

Tymczasem później znaleźliśmy jeszcze resztki zbitego szkła w pokoju Gorgonowej.

Przew.: Czy pierwszy raz, gdy pan zauważył skaleczenie na ręce, oskarżona nie mówiła panu nic o szybce?

Św.: Nie. Mówiła tylko o szklanke. Pytaliśmy się o to szczegółowo. Mówiła także, że straciła kieliszek, o który się także mogła skaleczyć. Później pomieszała te wszystkie trzy możliwości.

Po godz. 9-tej — zeznaje dalej nadkomisarz Frankiewicz — przyjechał sędzia śledczy Kulczycki i prok. Krynicki. Zameldowałem to wszystko, co nam się nasunęło, prokuratorowi — i oddaliśmy się do dalszych dyspozycji. Na tem skończyły się moje samodzielne dochodzenia.

Ślady bez obcasów.

Przew.: Pan nadkomisarz powiedział, że badał ślady. Czy to były ślady jednej i tej samej nogi?

Św.: Te same ślady. Tak mi się wydawało.

Przew.: Pan widział również śla-

dy od werandy do bramy? Czy one były podobne do śladów od głównej werandy do małej.

Św.: Wydawały mi się podobne, bo nie miały obcasów, jak wszystkie inne ślady.

Przew.: Czy oskarżona mówiła panu gdzie leżało futro, w którym była ubrana.

Św.: Tak. Mówiła, że na krześle.

Przew.: Czy pan widział w sypialni Zaremby lichtarz?

Św.: Tak. Zaremba mi pokazywał. Zdaje mi się że stał na stoliku.

Ogarek zapalki.

Przewodniczący zwraca uwagę, że to są ważne zeznania, bo one mogą ustalić, czy Zaremba wyszedł do pokoju zamordowanej ze świecą, czy z lampą.

Nadkomisarz Frankiewicz pytał się czy oskarżona używa świecy. Oskarżona zaprzeczyła. Powiedziała, że do dziecka w nocy świeci lampę, a czasem elektryczną latarkę. Ale tej latarki nie było. Natomiast na konsolce leżał ogarek zapalki. Skąd się tam wziął Gorgonowa nie umiała wytłumaczyć.

Przew.: Czy Staś panu powiedział, że ta postać, którą widział, to Gorgonowa?

Św.: Wprost mi nie powiedział, ale miałem wrażenie, że gdybym go był wprost zapytał, to by mi to powiedział. Nie chciałem tego robić, by go bardziej nie denerwować.

Scysja.

S. Tertil: Pan jest fachowcem. Czy pies uderzony przez obcego zaskowyczy i ucieknie, czy będzie rzucał się w dalszym ciągu

Dr. Axer odwołuje się do trybunału i prosi o zanulowanie pytania. Przewodniczący porozumiewa się z wotantami i pozwala nadkom. Frankiewiczowi dalej odpowiadać.

Św.: Nie mogę sobie wyobrazić, aby pies, nawet niezbyt ostry, uderzony przez obcego tylko zaskowyczał. Tylko ktoś swój mógł go uderzyć, a pies skowyczał, skarżąc się — i nie rzucając się na osobę, która go biła.

Prok.: Pan nadkomisarz nie zauważył tam nigdzie plam z nafty?

Św.: To już było wtedy, gdy przyjechał p. prok. Krynicki. Dowiedzieliśmy się, że oskarżona myła naftą ręce. Powiedziała, że dla desyngfektacji. W łazience znalazłem jednak flaszeczkę z jodyną. Oskarżona powiedziała, że nic o tem nie wiedziała.

Prok.: A ślady nafty były?

Św.: Ponieważ było zimno i chciało palić — zaglądnęliśmy do pieców. W piecu sypialnym Zaremby czuć było ślad nafty. Była rozlana około pieca. To już było badane wtedy przez znawców.

Prok.: Czy pan widział chusteczkę?

Św.: Tak. Przyniesiono mi batystową chusteczkę. Na chusteczce znalezione ślady krwi. Gorgonowa mówiła, że pewnie w czasie robienia czegoś w piwnicy zgubiła ją. Zrobiłem wtedy uwagę, że chusteczka nie była zgubiona, ale schowana w rulonie, w pudełku od proszku do czyszczenia naczyń.

„Boi się trupa“.

Prok.: Czy pan był przy tem kiedy wreszcie zdjęto z oskarżonej futro?

Św.: Zdaje się, że ktoś z prasy pierwszy zauważył plamę na podszewce. Były to resztki kału. Gdy jej zwrócono uwagę na kał w pokoju zamordowanej, oskarżona zapytana o to, odpowiedziała dość arogancko: „ja tego nie zrobiłam, tyle jest osób w domu, niech pan innych pyta“. Gdy lekarz stwierdził ślady kału na ciele oskarżo-

nej — odpowiedziała, że to widocznie Romusia bawiła się z nią.

Prok.: Czy pan może powiedzieć — na podstawie początkowych zeznań — czy oskarżona weszła w futrze do pokoju zamordowanej?

Ś.w.: Oskarżona twierdzi, że weszła w bieleżnicę, ale Staś i Zaremba zeznali, że była w futrze.

Prok.: Czy nie zapytał pan oskarżonej, „a dlaczego, gdy wszyscy byli przy łóżku zamordowanej, to pani zatrzymała się przy drzwiach?”

Ś.w.: Powiedziała, że „boi się trupa”.

Prok.: A czy pan nie zapytał się, skąd ona wie, że to trup?

Ś.w.: Nie, nie pytałem się.

Dr. Axer: Czy pan oglądał rękę oskarżonej?

Ś.w.: Widziałem tylko wierzch ręki a nie oglądałem dłoni.

Dr. Axer prosi trybunał o stwierdzenie z aktów śledztwa, jak świadek zeznawał o swej rozmowie z Zarembą w sprawie świecy. Zeznania okazują się identyczne.

Następnie w odpowiedzi na pytanie sędziego przysięgłego nadkomisarz Frankiewicz wyjaśnia dokładnie wszystkie szczegóły związane z kałami i z koszulą oskarżonej.

Decyzja trybunału.

Wywiązuje się — już po skończeniu zeznań nadkom. Frankiewicz — dialog, między obrońcą a przewodniczącym. Obrońca twierdzi, że ma prawo prosić o zanulowanie pytania nietylko wotanta, ale i przewodniczącego, przewodniczący zaś odmawia mu tego prawa — i tą niezgodną z przepisami procedury demonstracją udziela mu nagany.

Po przerwie przewodniczący Trybunału r. Antoniewicz odczytuje uchwałę Trybunału, w której Trybunał odmawia prośbie obrońcy wydania wyjaśnienia, czy ma on prawo, względnie czy niema prawa prosić o uchylenie pytań wotantów.

Sytuacja bez wyjścia.

Na salę wchodzi p. Zofja Opiłowa, żona redaktora „Kurjera Warszawskiego”. U niej mieszkały dzieci Zaremby w czasie jednego roku szkolnego. Lusja była nieco uparta, ale zła dziewczynka nie była. W r. 1929 syn p. Opiłowej był na wakacjach. Gorgonowa dbała o niego bardzo. P. Opiłowa była z tego powodu zadowolona.

Raz jadąc do Brzuchowic, jechała razem z Zarembą. Zaremba opowiadał jej, że rozumie tych, którzy się drugi

raz nie żenią. „Człowiek — mówił Zaremba — chce jak najlepiej, a zrobi coś takiego, z czego mu później trudno wybrnąć”. Gorgonowa skarżyła się przed świadkiem na Lusię, że jest krnąbrna, rozpieszczona przez ojca i że chodzi z chłopcami, bo raz miała być na lekcji, a tymczasem poszła gdzieś indziej. Również Gorgonowa opowiadała przed świadkiem, że będzie starać się o „zabezpieczenie” na Brzuchowicach, bo gdyby umarł Zaremba, dzieci wyrzuciłyby ją z torbami.

Lusia jako pani domu.

Po katastrofie zawalenia się domu budowanego przez Zarembę, rozmawiała p. Opiłowa z Gorgonową przez telefon. Oskarżona opowiedziała wówczas świadkowi, że w Brzuchowicach teraz dużo się zmieniło. Zaremba ma kogoś we Lwowie, a w Brzuchowicach rządzi już nie ona, ale Lusja, która ma wszystkie klucze i wszystkie pieniądze.

Później już z oskarżoną i Zarembą nie spotykała się.

Jako następny świadek zeznaje asp. Respond, który prowadził pierwsze śledztwo w Brzuchowicach.

Rozprawa trwa. Dalszy ciąg podamy jutro.

Czernijowa, pow. rohatyńskiego i jego żonę Marję. Dochodzenia ustaliły, że popełnili oni samobójstwo na tle niesnasek rodzinnych.

STANISŁAWÓW. Obrady Wydziału wojewódzkiego. Przez dwa dni toczyły się tu pod przewodnictwem wicewojewody Sokola obrady Wydziału Wojewódzkiego, na których zatwierdzono budżety powiatowych związków komunalnych w Rohatynie, Tlumaczu, Stryju, Kałuszu i Zydaczowie na rok 1932/33. W porównaniu z sumami za rok 1931/32 budżety obecne uległy redukcji o 30%. Nadmienić przytem należy, że budżet stanisławowskiego Wydziału wojewódzkiego uległ już poprzednio redukcji o 48%. Poza tem zatwierdzono budżety komisji uzdrowiskowej w Jaremczu i zdrojowiskowej w Morzynie, oraz zatwierdzono szereg innych spraw samorządowych.

S. p. A. Tęczarowski.

Wczoraj popołudniu rozeszła się we Lwowie wstrząsająca wiadomość o zgonie samobójczym ś. p. Alfreda Tęczarowskiego, b. dyrektora Wydawnictw Ossolineum, b. radnego miejskiego i sekretarza Rady Grodzkiej B. B. W. R.

Dyrektor Tęczarowski, który ostatnio pełnił funkcje kierownika administracyjnego Elektrowni Miejskiej, odebrał sobie życie celnym wystrzałem z rewolweru w prawą skroń, wczoraj o godz. 14.30 w biurach Dyrekcji M. Z. E. przy ul. Wuleckiej l. 2. Pośpieszono natychmiast na ratunek, przywołano lekarza, ale wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Ś. p. Tęczarowski już nie żył. Zmarły zostawił list, w którym, jako przyczynę samobójstwa, podaje zniechęcenie do życia. Ś. p. Tęczarowski cierpiał istotnie w ostatnich czasach na silny rozstrój nerwowy, w który wciągnęły go ciężkie kłopoty materialne i jeszcze cięższe zawody, jakich nie szczędziło mu życie.

Zmarł w sile wieku, bo liczył niepełna 48 lat. Urodzony w 1884 w Przemyślanach, skończył gimnazjum w Złoczowie, poczem uczęszczał na Politechnikę, gdzie odgrywał wybitną rolę w życiu młodzieży postępowo-niepodległościowej. Wspecjalizował się w gospodarce administracyjnej, rachunkowości i buchalterji, przez długi szereg lat pracował w Ordynacji Przeworskiej ks. Andrzeja Lubomirskiego, oddając wielkie przysługi tak gospodarce Ordynacji, jak i rodzinie ordynata.

Przeszedłszy do służby w Ossolineum, doszedł tu wkońcu do stanowiska dyrektora Wydawnictwa Zakładu Narod. im. Ossolińskich, które za jego czasów doszło do najświetniejszego rozkwitu, jakiego ani przedtem, ani potem nigdy nie osiągnęło. Ustąpiwszy z Ossolineum, objął ś. p. Tęczarowski stanowisko referenta i konsultanta gospodarczego Magistratu lwowskiego i na tem stanowisku wykazał wybitne swoje zdolności administracyjno-gospodarcze.

Gorący patriota od zarania swej młodości, urodzony społecznik i organizator, brał przez kilka ostatnich lat znamienny udział w pracach organizacyjnych obozu, wyznającego ideologję Marszałka Piłsudskiego, w wysiłkach twórczych BBWR. i tworzeniu Rady Grodzkiej BBWR. we Lwowie, której przez ostatnie dwa lata był niestrudżonym i wszechobecnym sekretarzem. Skromny, uczynny, zapracowany od ranka do późnej nocy, zawsze wesoły pełen humoru i towarzyski, nie wysuwał się w swej działalności na czoło, a ci, co go bliżej znali, wiedzą, ile zasługi, trudu, wysiłku ś. p. Alfreda było w całej pracy państwowo-twórczej BBWR. na terenie Lwowa i Województwa lwowskiego.

Ś. p. Tęczarowski kochał życie, kochał pracę dla społeczeństwa i Państwa, umiał się łamać zwycięsko z życiem, dopóki nie stargały się jego nerwy na strzępki.

Osierocił żonę p. Zofję Tęczarowską i córkę Danutę, studentkę medycyny.

Część Jego pamięci!

KRONIKA

KWIECIEŃ 29 Piątek	KALENDARZYK Rz.-kat. Piotra Gr.-kat. W. Piatn.
	Wschód słońca g 4 m 12 Zachód „ g 18 m 56 Długość dnia g 14 m 44
	Wschód słońca g 4 m 12 Zachód „ g 18 m 56 Długość dnia g 14 m 44

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
 Piątek, 29 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto” (przedstawienie zakupione).
 Sobota, 30 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto”.
 Niedziela, 1 maja, o godz. 3.30 popoł.: „Królowa Przedmiescia” (przedstawienie zakupione).
 Niedziela, 1 maja, o godz. 7.30 wiecz.: „Czarne Ghetto”.

TEATR ROZMAITOŚCI.
 Piątek, 29 b. m., przedstawienie zawieszono.
 Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Miłość szumi” (premiera).
 Niedziela, 1 maja, o godzinie 8 wiecz.: „Młodość szumi”.

TEATR NOWOŚCI.
 Piątek, 29 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic”.
 Sobota, 30 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Lady Chic”.

Teatr Wielki. Dziś, 29 b. m., o godzinie 7.30 wiecz. w dalszym ciągu widowisko pióra Eug. O'Neill'a p. t. „Czarne Ghetto”. Sztukę tę inscenizował p. Wierciński, dekoracje wykonał p. Pronaszko, muzyka p. Górzyńskiego. Uczuciowe piosenki murzyńskie śpiewa p. Kondradt. Grają pp. Kuncewiczówna, Wiercińska, Czajkowska, Martini, Krasnowiecki, Damiński, Wojdan, Połowski i Woszczerowicz.

Teatr Rozmaitości. Jutro (sobota) premiera najweselszej komedji bieżącego sezonu w 3 aktach, włoskich autorów A. Comasiego i N. Oxilliego p. t. „Młodość szumi” („Addio giovinezza”). Niezwykła werwa, beztrojski humor studencki, nieprzejęty dowcip, przebiegają przez całą treść tej przebojowej włoskiej komedji. Grają pp. Borowska, Jakubińska, Kipieniówna, Martini, Zyczkowska, Berski, Krzemiński, Przystawski i Woszczerowicz.

Teatr Nowości. Dziś (piątek) oraz w dnie następne w dalszym ciągu rewjo-opera „Lady Chic”. Obsada niezmienniona. W części choreograficznej występują pp. Grabowska i Kamińska, batutę dźierzy p. Kochanowski. Przedsprzedaż w Małop. Agencji Reklamowej (ul. Chorążczyzna 7) i w Sklepie Tytoniowym (ul. Akademicka 12).

Opera. Ku uczczeniu 141 rocznicy Konstytucji dyrekcja Opery 3 maja o godz. 8-ej daje galowe przedstawienie opery narodowej „Halka” Moniuszki, w wykonaniu muzycznym A. Dołżyckiego. W partji Jontka wystąpi A. Dobosz, Halkę śpiewać będzie F. Platówna, Janusza — Mossakowski, resztę obsady stanowią Popowiczówna, Syroczeński i Hilzenradt. — W czwartek, 5 maja, o godz. 8 „Faust” z „Nocą Walpurgij”, budzący od premjery niezmiernie zainteresowanie publiczności. — W niedzielę, 8 maja, o

Uroczystości Waszyngtońskie w Polsce.

W dniu 3 maja br. w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Polsce odbędą się dalsze uroczystości z okazji 200 rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona. Data państwowego święta Polski została wybrana w Ameryce na obchód „Dnia Polskiego”, poświęconego pamięci udziału Polski w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

W Polsce Ministerstwo Poczty i Telegrafów wyda w dniu 3-go maja pamiątkowe znaczki pocztowe z podobizną Waszyngtona, Kościuszki i Pułaskiego, które zostaną rozesłane do wszystkich członków Rządu, Senatu,

Kongresu i najwybitniejszych osobistości w Stanach Zjednoczonych z listem, opisującym obchody ku czci Waszyngtona w Polsce.

W Warszawie o godz. 4 pop. w parku im. Paderewskiego odbędzie się uroczystość zasadzenia „Dębu Waszyngtona” i nadania nowej ulicy (przy parku) nazwy „Aleja Jerzego Waszyngtona”. Aktów symbolicznego zasadzenia drzewa i odsłonięcia tablicy z nową nazwą ulicy dokona w imieniu stolicy p. prezydent miasta inż. Zygmunt Słomiński.

Samobójstwo syna dyr. Barwicza na grobie siostry we Lwowie.

Na cmentarzu lyczakowskim we Lwowie znaleziono w czwartek w godzinach rannych na jednym z grobów zwłoki młodego mężczyzny z tkwiącym nożem w sercu. — Przybyły na miejsce wraz z policją lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć.

Z dokumentów, znalezionych przy zwłokach, stwierdzono, że desperatem jest Aleksander Barwiczy, syn dyr. tramwajów lwowskich i b. prezesa kolei we Lwowie, a następnie w Krakowie.

Tragicznie zmarły był urzędnikiem fabryki maszyn Zieleniewskiego w Krakowie i liczył lat 30. Do Lwowa przybył nieoczekiwanie przed dwoma dniami.

Samobójstwo przy pomocy noża popełnił denat o świcie na grobie siostry, zmarłej przed kilku laty. Przyczyną rozpaczliwego kroku był prawdopodobnie rozstrój nerwowy. Ojciec i rodzina zmarłego, uwiadomieni o wstrząsającej tragedji, popadli w bezgraniczną rozpacz.

godz. 4 popoł. „Poławiacze pereł”. Ceny od 1 do 5 zł. Przedsprzedaż w Małop. Agencji Reklamowej (ul. Chorążczyzna 7) oraz w kasie Teatru Wielkiego.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Puszczacz”.
 CHIMERA: „Hai Tang i Anna May Wong”.
 KOPERNIK: Bryg. Helm — „Gloria”.
 LEW: „Wszystko dla dziewczynki”.
 MARYSIENKA: Br. Helm — „Gloria”.
 OAZA: „C. k. feldmarszałek”.
 PALACE: „Szanghaj Express”.
 PAN: „Król żebraków”.
 PASAŻ: już wkrótce otwarty!
 PROMIEN: „Rozkosze niebezpieczeństwa”.

SŁOŃCE: „Ostatni romans”.
 STYLOWE: „Precz z miłością”.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Lwowsk. T. N. S. W. odbędzie się w sobotę, 30 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. w sali szkolnej III Gimn., ul. Batorego 5. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z Walnych Zgromadzeń T. N. S. W. we Lwowie i Warszawie oraz referat dyr. dr. Wład. Olszewskiego: Francuska szkoła średnia w świetle reform ministrów Berarda i De Monzie.

Sokol-Macierz we Lwowie urządzą XII-tą uroczystą Pielgrzymkę do Zadzórz na kurhan poległych Bohaterów w pierwszym dniu Zielonych Świąt, t. j. 15-go maja b. r. Sekretarjat Pielgrzymki urzęduje w Sokole-Macierzy przy ul. Zimorowicza 6, codziennie od godz. 18—20.

P. kurator Świdorski powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

Ruch tramwajowy. Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektr. zawiadamia, że dn. 1 maja, tj. w niedzielę ruch tramwajów i autobusów MKE. rozpocznie się od godz. 13-tej. Równocześnie zawiadamia się, że od 1 maja w godz. od 7—21 wozy linii „11” kursować będą na odcinku Dworzec główny—Plac Targów Wschodnich aż do odwołania.

KRAJOWA

BORYSŁAW. Ujęcie kolportera odezwy komunistycznych. Wczoraj posterunkowy P. P. Zajęczkowski zauważył na drodze między Borysławiem a Banią Kotowską jakiegoś osobnika, rozrzucającego odezwy komunist. Osobnik ten na widok posterunkowego zaczął uciekać i mimo kilkakrotnego wezwania, nie zatrzymał się. Wówczas posterunkowy oddał dwa strzały, które chybiły. Dalszy pościg doprowadził do ujęcia kolportera odezwy, w osobie Józefa Fernetziego, przy którym znaleziono większą ilość ulotek komunistycznych. Fernetzi jest z zawodu robotnikiem, zatrudnionym w zakładach Standard-Nobel w Borysławiu.

STANISŁAWÓW. Samobójstwo. Na przestrzeni Zurawno—Nowosielce pociąg pośpieszny przejechał na śmierć dwoje ludzi, a mianowicie Oleksego Zobkowa, rolnika z

Szkola i wychowanie.

Rzut oka na strukturę grupy szkolnej.

W poprzednich naszych artykułach uzasadniliśmy konieczność wprowadzenia dla celów wychowawczych tak zwanej „Karty Osobowości“, pozwalającej, dzięki wspólnej i skoordynowanej obserwacji całego grona, wglądać głębiej w psychikę ucznia. W toku bowiem osądów nad stroną fizyczną i psychiczną młodego osobnika wylaniają się wartości intelektualne, emocjonalne i społeczne osobnika, jako pewna skondensowana, logiczna całość, którą jako całość i jedność zawsze traktować musimy. Różne kąty widzenia pozwalają na obejrzenie tej indywidualności z różnych stron, dzięki czemu odpada niebezpieczeństwo jednostronności, o którą koła rodzicielskie nauczyciela tak często posadzają.

Jeżeli bowiem dany uczeń w oczach filologa jest skończonym idjotą, w oczach natomiast matematyka niezłe kombinującym chłopcem, a w oczach nauczyciela gimnastyki — najlepszym bramkarzem, to słusznie jego ojciec, słysząc tak sprzeczne zdania, mógł dochodzić do wniosku, że nauczyciele nie znają ucznia i oceniają go jednostronnie. Nie mając wszechstronnej oceny ucznia, nie mogła szkoła wpływać na opinię rodziców, którzy w ocenie swego dziecka bywają zwykle jeszcze bardziej jednostronnymi aniżeli szkoła.

Od takiego zarzutu uwalnia szkołę karta osobowości, zmuszając nauczyciela i wychowawcę do wypowiadania na konferencjach wywiadowczych nie osobistej opinii, lecz opinii uzgodnionej przez całe grono, a zatem bardziej miarodajnej i przemyślanej, która dla rodziców jest bardziej miarodajną i może być pobudką do czynnej współpracy domu ze szkołą.

Nierównie cenne usługi oddaje szkole statystyczne zestawienie ocen całej grupy i porównanie jej z innymi grupami w zakładzie. Stosując przy zestawieniu system ocen pięciostopniowy (najlepszy, dobry, średni, słaby, brak), otrzymamy charakterystyczne dla każdej masy cyfry. Można nawet znaleźć wzór matematyczny, który w normalnej masie wyglądać będzie następująco: x plus $2x$ plus $4x$ plus $3x$ plus x . Cyfry krańcowe będą mniej więcej do siebie zbliżone, cyfry zaś środkowe, stanowiące tzw. „jądro“ masy będą się zwiększać nieznacznie bądź ku górze, bądź ku dołowi, dając bardzo przejrzysty pogląd na strukturę danej grupy szkolnej i zarazem wskazówki, jak należy dydaktycznie i pedagogicznie pokierować masą, aby jej nadać wygląd normalny.

Przypuśćmy np., że klasyfikacja klasowa wykazuje w matematyce połowę not niedostatecznych. Jeżeli statystyka na podstawie kart osobowości stwierdzi, że ta grupa klasowa pod względem inteligencji przedstawia w głównych zarysach mas normalną, w takim razie coś tu jest nie w porządku. Albo przyszedł nowy nauczyciel, który uczy zupełnie odmienną metodą i, nie znając uczniów, stawia im wymagania, przekraczające ogólną możliwość intelektualną, albowiem nauczyciel zna klasę dobrze, ale nie umie wyklądać, nie umie się zastosować do poziomu grupy, czy też nie potrafi wzbudzić zainteresowania do swojego przedmiotu. Jakakolwiek ocena wypadnie, sytuacja dydaktyczna z tego przedmiotu okaże się nienormalna. Już to samo stwierdzenie pociągnie za sobą konieczność przedsięwzięcia jak najrychlej środków zaradczych dla przywrócenia równowagi naukowej takiej, jaka istnieje w innych przedmiotach tej samej klasy.

Weźmy jeszcze przykład z dziedziny wychowania. Ilość not nieodpowiednich i odpowiednich ze sprawowania jest rażąco wielka. Pragnąc temu zara-

dzieć, zaglądamy do psychogramu i przekonujemy się, że klasa ma za duży procent uczniów wywierających zły wpływ na grupę. Wybieramy więc osobnika najbardziej niebezpiecznego i najtrudniej uleczalnego i oczyszczamy masę. To jest wypadek ostateczny, zwykle jednak znajdują się środki mniej radykalne jak: zmiana miejsc, podniesienie prestiżu uczni wywierających wpływ dodatni, zmiana wychowawcy, wzmocnienie nadzoru pedagogicznego itd., które znowu przyczynią się do moralnego podniesienia poziomu grupy.

Mógłby ktoś zarzucić, że przecież szkoła nie jest kliniką ani sanatorium, gdzie lekarz zakładu przy pomocy sanitariuszek bawi się w zapisywanie gorączki, kontrolę kuchni, czy też

szczegółowe badanie trudniejszych i bardziej zawiłych wypadków chorobowych. Zarzut taki nie hańbi dzisiaj szkoły, owszem szkoła nowoczesna coraz bardziej zbliża się do tego rodzaju instytucji, a nauczyciel-wychowawca staje w roli lekarza, a zarazem i badacza naukowego, który ciągle obserwuje przejawy jednostki i masy i stosuje natychmiast odpowiednią receptę. Taką rolę nawet wyraźnie zakreśla Buckingham w świeżo wydanej książce pt.: „Praca badawcza na terenie szkoły“.

Prędzej czy później musimy się zgodzić na to, że bez dokładnego poznania struktury psychicznej jednostki i charakteru danej grupy szkolnej, niema mowy o właściwym stosowaniu metod nauczania i zabiegów wychowawczych.

Izydor Kardasz.

Wychowanie przedszkolne w Sowietach.

Zgodnie z ogólnym planem wychowania szkolnego w drugiej piatiletce w ZSSR, opracowany został plan wychowania przedszkolnego. Z końcem bieżącego roku plan wychowania przedszkolnego ma objąć 11 milionów dzieci.

Sowieckie koła pedagogiczne podkreślają, że program wychowania przedszkolnego, opracowany przez Komisariat Oświaty Ludowej winien mieć cel nie tylko wychowawczy, ale i polityczny.

Dziecko w Rosji sowieckiej, już przed wstąpieniem do szkoły musi przyswoić sobie w ochronkach i szkółkach pewne wiadomości i pojęcia z dziedziny nauk przyrodniczych. Już w ochronce musi się ono zapoznać z głównymi zwierzętami domowymi, ptakami i rybami, owadami, roślinami itp.

W nowym programie wychowania przedszkolnego są specjalne godziny dla gier i zabaw; gry te jednak muszą mieć charakter „klasowy“. Tak np. po wycieczce do fabryki

wychowawcy mają zorganizować grę, przedstawiającą „ruch fabryczny“. Po zwiedzeniu chlewnych bydłych dzieci bawić się będą w „chów bydła“. Wreszcie starsze dzieci od 6—7 lat na podstawie opowiadań sowieckiego pedagoga mogą się bawić w „tajną drukarnię“, strejk itp.

W podobnych grach dla dzieci uwzględniany ma być również moment wojskowy. Pomędzy zalecanymi grami jest również zabawa w „armię czerwoną“. Dla gry tej skomponowano nawet specjalną piosenkę w której śpiewa się mniej więcej te słowa: Ot, żwawo siodłam konia, karabin mam na plecach, za robotników śpieszę do boju, żadnych białych się nie boję“.

Już w wieku przedszkolnym dziecko sowieckie musi nabywać zasadniczych wiadomości o piatiletce, kolektywizacji armii czerwonej itp. Oczywiście szczególną uwagę zwraca się na wychowanie „międzynarodowe“ i antyreligijne.

Kronika pedagogiczna.

Dziennik urzędowy M. W. R. i O. P. Nr. 1 wyszedł z datą 12 kwietnia br. Zawiera między innymi okólniki „w sprawie terminów niedopuszczania do szkół uczniów w przypadkach chorób zakaźnych oraz w sprawie zamykania szkół z powodu epidemii“, w sprawie trybu wnoszenia odwołań i zażaleń przeciwko orzeczeniom i uchwałom Okręgowych Komisji Dyscyplinarnych“. Wśród komunikatów jest komunikat „O warunkach przyjmowania kandydatów na I kurs Państw. Inst. Robót Ręcznych“.

Wakacyjne Wycieczki Regionalne. Sekcja Regionalistyczna Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje w czasie tegorocznych wakacji dwie wycieczki po kraju.

Pierwsza z nich, antropo-geograficzna, po Roztoczu Lwowsko-Tomaszowskim z marszrutą od Zamościa do Lwowa odbędzie się od 17 do 26 lipca pod przewodnictwem p. Fr. Uhorczaka.

Druga, geologiczna, po Wołyniu odbędzie się pod przewodnictwem p. St. Małkowskiego od 3 do 13 sierpnia.

Zgłoszenia uczestnictwa należy już nadsyłać pod adresem Sekcji Regionalistycznej, Warszawa, Świętokrzyska 30 m. 11. Opłata za obydwie wycieczki wynosi od członków „Bandy Włóczęgów“ 20 zł., od nieczłonków 30 zł., za pojedyncze 10 i 15 zł.

Kursy wakacyjne w Skolem. Ognisko Lwowskie organizuje w czasie ferii wakacyjnych kursy metodyczno-pedagogiczne w Sko-

lem, w miejscowości klimatycznej, położonej wśród malowniczych Bieszczad nad Oporem. Kurs ten ma na celu zorientowanie nauczycielstwa w najnowszych zagadnieniach z metodyki przedmiotów nauczania, w pedagogice współczesnej i psychologii. Kurs ten nadaje się przede wszystkim dla nauczycieli, którzy mają składać egzamin praktyczny.

Ognisko Lwowskie organizuje dwa kursy: pierwszy kurs od 4 lipca do 30 lipca 1932 r., oraz drugi od 3 sierpnia do 29 sierpnia 1932 r.

Opłata za kurs wraz z pomieszczeniem, obsługą, światłem wynosi 60 zł. Utrzymanie dziennie w Skolem około 2 — 3 zł. Zgłoszenia wraz z załączkami 20 zł. należy nadsyłać pod adresem: Ognisko Zw. N. P., Lwów, Rutowskiego 1, II. p. najdalej do 10 czerwca br. Zgłoszeń bez załączki nie uwzględnia się. Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy za 35 gr.

Ognisko Lwowskie urządza również w Skolem kurs, przygotowujący do egzaminu z W. K. N. z grupy A. (przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce współczesnej). Program kursu obliczony jest na rok i w ten sposób ułożony, że w czasie ferii od 4 lipca do 30 sierpnia br. pracują słuchacze część materiału, następnie otrzymują wskazówki do dalszej pracy. Podczas ferii Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy zjadą się koledy słuchacze na kilka dni we Lwowie, gdzie pod kierunkiem tych samych prelegentów pracują dalszą część materiału, jak również otrzymują dalsze wskazówki do pracy domowej. Opłata za kurs ten i termin zgłoszeń, jak na kursie metodyczno-pedagogicznym w Skolem.

Miscellanea.

Redukcje szkolne w Niemczech. W Niemczech w skutek dekretu Ministerstwa Oświecenia zostanie w kwietniu br. zamkniętych 5 akademii pedagogicznych. Ma to na celu powstrzymanie napływu nowych sił pedagogicznych, co mogłoby pogorszyć stan bezrobocia wśród nauczycielstwa. Nowy dekret, dotyczący złego stanu materialnego w Niemczech, t. zw. „Notverordnung“, dąży do likwidowania akademii pedagogicznych. Niektóre odłamy partyjne, między innymi „Reichspartei des Deutschen Mittelstandes“ z deputowanym Hestermannem na czele, domagają się zamknięcia wszystkich akademii pedagogicznych i przywrócenia dawnych seminarjów nauczycielskich. Ogół nauczycielstwa przeciwstawia się tym dążeniom, mogącym obniżyć cenzus wykształcenia wśród nauczycielstwa.

Liczbę inspektorów szkolnych (Schulrät-

te) zmniejszono o 50.

Również ponownie zmniejszono pobory o 9 proc. co wynosi łącznie z poprzednimi redukcjami 40 proc. dawnych poborów.

Wiek emerytalny obniżono w Niemczech do 62 lat. Dzięki temu zarządzeniu zostanie zwolnionych wiele miejsc i 1700 osób z pośród personelu nauczycielskiego.

Rewizja traktatów jako przedmiot szkolny. W okólniku noworocznym władze szkolne w Oldenburgu — jak donosi prasa codzienna — zalecają, aby w wyższych klasach wszystkich szkół zajmowano się usilnie postanowieniem Traktatu Wersalskiego i wpajano w uczniów przekonanie, że postanowienia te są dla Niemiec niewykonalne. W ten sposób ma się pobudzać w młodzieży ducha patriotycznego, zresztą wbrew temu, że przecież Traktat Wersalski został przyjęty przez Reichstag niemiecki. Tak wygląda w szkołach niemieckich... nauka obywatelska.

Chcą sobie powetować na Górnym Śląsku.

Chadeko-endeckie elementy, nie mogąc przeforsować swoich średnio-wiecznych postulatów w dziedzinie szkolnej na terenie sejmowym, postanowiły powetować sobie poniesione straty na — Górnym Śląsku, gdzie rozporządzą pewnymi wpływami w tamtejszym Sejmie i gdzie ze względu na traktat wersalski szkolnictwo podlega specjalnym postanowieniom. W tym celu wniosły wymienione stronnictwa do sejmiku śląskiego nowy projekt ustawy szkolnej, opracowany według ich myśli. Projekt ten powiada, że programy naukowe oraz warunki przejścia z jednych szkół do drugich określa Śląska Rada Wojewódzka na podstawie uchwały Śląskiej Rady Szkolnej Wojewódzkiej. W ten sposób został wyłączony wpływ Ministerstwa W. R. i O. P. na sprawy szkolne w tej dziedzinie.

W dalszych artykułach projektu znajdują się wszystkie te punkty wychowania endeckiego, które przepadły w czasie debat nad ustrojem szkolnym w Warszawie. Projekt ten zatrzymuje pełne ośmioklasowe gimnazjum klasyczne z 40 godzinami języka łacińskiego i 26 godzinami języka greckiego „ze względu na chlubne tradycje dawnego gimnazjum“ (nb. pruskiego!).

Projektu tego nie można brać poważnie, jest on może raczej protestem bankrutujących partii, a może besilną pogróżką pod adresem władz naczelnych oświatowych. Choćby nawet wymieniony projekt został przez sejm śląski uchwalony, pozostanie jeszcze małe „ale“, które tę „reformę“ może uczynić nierealną.

Jeżeli bowiem sejm śląski zignoruje Ministerstwo W. R. i O. P., straci przez to samo prawo domagania się, aby patenty, wydawane przez te szkoły, miały walor w całym Państwie. Mogą się więc zdarzyć takie wypadki, że absolwenci „zreformowanych“ w ten sposób gimnazjów śląskich, nawet z 40 godzinami łaciny i 26 godzinami greki, nie będą się mogli zapisać na wydział humanistyczny choćby w Poznaniu. Tak samo podania o posady rządowe nie będą mogły być uwzględniane, o ile nie będą posiadały odpowiednich i przez Ministerstwo uznanych załączników.

Mamy nadzieję, że projektodawcy, ochłonawszy z pierwszego oburzenia, wrócą po rozum do głowy i swoje pomysły uzgodnią z Ministerstwem W. R. i O. P. Nie będą chyba miały sumienia narażać dla swych ambicji politycznych losu młodzieży polskiej na Śląsku.

B.

Bibliografia.

„Ilustracja Szkolna“ w kwietniu. Ostatnio wyszła z druku serja XXIX (spóźniona) „Ilustracji Szkolnej“. W serji tej, poświęconej higienie odżywiania, jest 18 tablic z mnóstwem fotografii i wykresów, oraz została dołączona broszura, obejmująca 40 stron druku. Pomimo zwiększenia objętości serji XXIX, cena nie została podniesiona i wynosi w prenumeracie zł. 3, w sprzedaży pojedynczej zł. 4.

Przed końcem kwietnia prenumeratę otrzymają serje XXX, wielobarwną, jedną stroną, w dużym formacie.

W serji tej będą następujące obrazy:

- 1) Obiad czwartkowy u króla Stanisława Augusta w Łazienkach.
- 2) Odczytywanie konstytucji 3-go Maja 1791 r.
- 3) Tadeusz Kościuszko pod Raclawicami z obrazu J. Matejki.
- 4) Bartosz Głowacki z obrazu J. Matejki.

W maju wyjdzie serja XXXI, zawierająca zdjęcie z życia ptaków krajowych.

Adres „Ilustracji Szkolnej“ — Warszawa, ul. Świętokrzyska 18. Konto P. K. O. Nr. 19.707.

Ogłoszenia urzędowe.**LICYTACJE.**

II. E. 2546/30. Strona zobowiązana Jakób Paško. Edykt licytacyjny. Na wniosek Związku ekonomicznego w Krakowie strony zobowiązanej odbędzie się dnia 16 czerwca 1932 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja nast. realności. Księga gruntowa Ropczyce whl. 1/4 cz. 651, 1/4 cz. 652, 1/4 cz. 653, 1/8 cz. 654 wraz z domem, stajnią, stodołą. Wartość szacunkowa 2.092 zł. 07 gr. Najniższa oferta 1.394 zł. 72 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2972
Sąd grodzki, Oddział II.
Ropczyce, 15 kwietnia 1932.

E. XXVI. 3947/31/6. Strona zobowiązana Mikołaj Pużakowski. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzycieli. Na wniosek strony egzekwującej Jonaśa Klarmana odbędzie się dnia 1 czerwca 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 78 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: księga gruntowa Stebnik whl. 752 pbud. i dziesięć parcel gruntowych z domem mieszkalnym i budynkiem mieszkalnym gospodarczym, stodołą i stajnią. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 19.034 zł. Najniższa oferta 12.689 zł. 92 gr. Księga gruntowa Stebnik whl. 1/2 753 pgr. 3833 o obszarze 16 ar. 65 m. 2. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 200 zł. Najniższa oferta 139 zł. 33 gr. Do realności whl. 752 ks. gr. Stebnik należą następujące przynależności: oszacowane na 700 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2992
Sąd grodzki.
Drohobycz, dnia 1 grudnia 1931.

II. E. 1878/31. Strona zobowiązana Aron — Jakób 2-ga imion Elsner Edykt licytacyjny. Na wniosek dr. Józefa Federbuscha jako zarządcy masy konkursowej strony egzekwującej, odbędzie się dnia 8 czerwca 1932 godzina 9 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — sprzedaż następujących realności. Księga gruntowa Sędziszów whl. 3/4 cz. 96 z domem, wartość szacunkowa 3.750 zł. Najniższa oferta 1.857 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2995
Sąd grodzki.
Ropczyce, 2 marca 1932.

E. 348/31. Dnia 30 maja 1932 godzina 10 rano odbędzie się w Sądzie, biuro Nr. 42 przymusowa licytacja dóbr Stafkowa obj. wyk. hipot. whl. 500 tut. ks. grunt. dla większych posiadłości. Wartość szacunkowa 228.962 zł., najniższa oferta 152.641 zł. 33 gr.
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 marca 1932. 3002

E. 767/30. Dnia 20 maja 1932 godzina 10 rano odbędzie się w Sądzie, biuro Nr. 42 przymusowa licytacja dóbr Niegowce obj. wyk. hipot. whl. 178 tut. ks. grunt. dla większych posiadłości. Wartość szacunkowa 594.900 zł., najniższa oferta 396.600 zł.
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 marca 1932. 3006

III. E. 3686/30. III. E. 5819/31. Edykt. Dnia 1 czerwca 1932 r. o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie b. 2/II licytacja 1/2 części realności obj. whl. 481 ks. gr. gm. kat. Rachin, składającej się z gruntów ornych i kośnych wraz z domem mieszkalnym, stodołą i stajnią łącznej powierzchni 44 a. 10 m. kw. Wartość szacunkowa 2.113 zł. Najniższa oferta 1.408 zł. 50 gr. Prawa, któreby licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby one być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze. 2994
Sąd grodzki, Oddział III.
Dolina, 31 marca 1932.

UPADŁOŚCI

S. 5/32/2. Zastanowienie postępowania układowego i otwarcie konkursu. W sprawie układowej Rozalji i Saula Weiserów we Lwowie, Sykstuska 4, zastanawia się postępowanie układowe otwarte tus. uchwałą z dnia 6 maja 1931 Sa 25/31/6. Równocześnie otwiera się konkurs do wyżej wymienionych dłużników. Komisarz konkursowy Aleksander Czajkowski sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy dr. Abraham Augstreich adw. Lwów, Podleskiego 3. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż. wymienionym Sądzie, Rutowskiego 13 biuro Nr. 17 dnia 2 czerwca 1932 o godz. 9.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzycieli do 31 maja 1932. Audjencja rozpoznawcza w tym Sądzie dnia 13 czerwca 1932 o godz. 10 przedpołudniem. 2988
Sąd okręgowy.
Lwów, 16 kwietnia 1932.

Sa 8/32/21. W sprawie układowej Włodzimierza Krausa w Lubaczowie odracza się audjencję na dzień 11 maja 1932 godz. 12 sala 17. 2889
Sąd okręgowy.
Lwów, 27 kwietnia 1932.

Sa I. 17/32. Edykt układowy. Otwarto postępowanie układowe do majątku Toni vel Tauby Steinberger, kupcowej w Baryczy. Komisarz układowy s. s. o. Gustaw Bernhaut. Zarządca układowy Izrael Friedman, kupiec w Baryczy. Audjencja układowa w tut. Sądzie biuro Nr. 6 dnia 6 maja 1932 godz. 10.30 przedpołudniem. 2000
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 18 marca 1932.

Sa I. 22/32. W sprawie układowej Chaji Simy Horowitz, wskutek zmiany wniosku układowego dłużniczki, która ofiarowała swym wierzycielom 40% należności, płatnych jak w pierwotnym wniosku odbędzie się audjencja układowa dnia 13 maja 1932 w Sądzie grodzkim w Limanowie o godz. 19-tej dnia Nr. 8. 2993
Limanowa dnia 15 kwietnia 1932.
Komisarz układowy.

Sa 104/31. Zawartą między dłużnikami Leonem Rollem i Szmerlem Liebleinem kupcami w Buczaczu a ich wierzycielami przy audjencji dnia 24 grudnia 1931 ugodę zatwierdza się. 3009
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 lutego 1932.

Sa 127/31. Zawartą między dłużnikiem Meierem Nachwalgerem kupcem w Stanisławowie a jego wierzycielami przy audjencji dnia 29 grudnia 1931 ugodę zatwierdza się. 3010
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 lutego 1932.

Sa 19/32. Otwarcie postępowania układowego do majątku Maurycego Grubera właśc. droguerji w Stanisławowie. Komisarz układowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca układowy dr. Salo Nagler adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 16 maja 1932 godz. 11 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 9 maja 1932. 3011
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 marca 1932.

Sa 24/32. Otwarcie postępowania układowego do majątku Rubina Witzingera kupca w Monasterzyskach. Komisarz układowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca układowy dr. Tobiasz Altheim adwokat w Monasterzyskach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 19 maja 1932 godz. 11 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 12 maja 1932. 3012
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 marca 1932.

Sa 29/32. Otwarcie postępowania układowego do majątku Meiera Schkolnika kupca w Stanisławowie. Komisarz układowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca układowy dr. Salomon Blaustein adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 4 maja 1932 godz. 10 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 27 kwietnia 1932. 3013
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 marca 1932.

Sa 31/32. Otwarcie postępowania układowego do majątku Fany i Kiwy Berglerów kupców w Nadwórnej. Komisarz układowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca układowy dr. Majer Fuchs adwokat w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 19 maja 1932 godz. 10 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 12 maja 1932. 3014
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 kwietnia 1932.

Sa 34/32. Otwarcie postępowania układowego do majątku Dawida i Miny Neumannów kupców w Buczaczu. Komisarz układowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca układowy dr. Leopold Feuerstein adwokat w Buczaczu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 23 maja 1932 godz. 10 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 17 maja 1932. 3015
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 kwietnia 1932.

Sa 25/32. Otwarcie postępowania układowego do majątku Izraela i Süsli Liebermanów rolników w Kosmaczu. Komisarz układowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca układowy Hryń Jablińczuk w Kosmaczu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 2 czerwca 1932 godz. 11 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 25 maja 1932. 3016
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 20 kwietnia 1932.

Sa 27/32. Otwarcie postępowania układowego do majątku Jurji i Amalji Mykieciejów właścicieli realności w Nadwórnej. Komisarz układowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca układowy dr. Franciszek Kalmus adwokat w Nadwórnej. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 4 maja 1932 godz. 11 rano, biuro Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 27 kwietnia 1932. 3017
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 marca 1932.

S. 3/32. Otwarcie postępowania konkursowego do majątku Izraela Abrahama Reichnera i Izaka Reichnera w Tlumaczu. Komisarz konkursowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca konkursowy Mojżesz Steinberg adwokat w Tlumaczu. Wierzycielności konkursowe zgłosić do 13 maja 1932. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli 19 maja 1932 godz. 10 rano. Ogólna audjencja rozpoznawcza 25 maja 1932 godz. 10 rano, biuro Nr. 60. 3018
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 marca 1932.

Sa. 18/30. Ukończenie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużniczki Mariem Elki Imberowej, kupcowej w Złoczowie zakończone. Układ sądowo zatwierdzony. 3025
Sąd okręgowy.
Złoczów, 14 kwietnia 1932.

Sa. 20/31. Postępowanie układowe dłużnika Samuela Tomaszowera kupca w Brodach zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 3026
Sąd okręgowy.
Złoczów, 6 czerwca 1931.

Sa. 29/31. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Abrahama Herziga kupca w Jeziernej, zastanawia się wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 3027
Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 kwietnia 1932.

Sa. 64/31. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Mojżesza Katza, kupca w Busku, zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 3028
Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 lutego 1932.

Sa. 78/31. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużników Mordschego Herscha Lwowa i Lejby Lwów, kupców w Zborowie, zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużników. 3029
Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 lutego 1932.

Sa. 14/31. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużniczki Betti Gottlieb kupcowej w Brodach, zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużniczkę. 3032
Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 kwietnia 1932.

Sa. 47/31. Ukończenie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Izraela Rotha kupca w Glinianach ukończono. Układ sądowo zatwierdzony 3031
Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 kwietnia 1932.

Sa 43/30. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Arona Zanka, kupca w Glinianach, zastanowiono z powodu prawomocnego odmówienia zatwierdzenia zawartej ugody. 3032
Sąd okręgowy.
Złoczów, 23 kwietnia 1932.

Sa 68/29. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużników Mendla i Fanny Tkaczów, kupców w Brodach, zastanowiono z powodu prawomocnego odmówienia zatwierdzenia zawartej ugody. 3033
Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 kwietnia 1932.

Sa 30/31. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Abrahama Wohla, kupca w Brodach, zastanawia się wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 3034
Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 10 kwietnia 1932.

UZNAJANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 45/31. Chaim Izak Penner ze Smolnika koło Lutowisk, zginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo zawarte z Chawą Henną z Hirschów Penner za rozwiązane. Obróncą wężła małżeńskiego ustanawia się adwokata dra Szatyńskiego w Sanoku. 2091
Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 22 marca 1932.

T. 19/32. Martin Romaniw urodzony 1871 z Kopanków, żołnierz zginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Humena w Kopankach o zaginionym do 6 miesięcy. 3008
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 marca 1932.

T. 173/31. Markus Schaja Ueberall urodzony 1872, z Uśoia Zielonego, żołnierz, zginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Orskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3007
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 maja 1932.

T. I. 8/32/4. Edykt. Michał Gorczyca, rel. rz.-kat., syn Walentego i Anieli z Nowaków, urodzony 22 sierpnia 1869 roku w Białobrzegach powiat Krosno, wyrobnik, zginął w Ameryce, w roku 1912. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu roku od ogłoszenia. 2996
Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 11 kwietnia 1932.

T. 148/31. Józef Chawluk urodzony 1865 z Zakrzewic, zginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 2997
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 21 stycznia 1932.

T. 192/31. Efroim Józef Szoor, urodzony 1896 z Nagórzanek, żołnierz, zginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 2998
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 marca 1932.

T. 5/32. Stanisław Piotrowski, urodzony 1897 z Rzepiniec, wyjechałszy 1912 zginął bez wieści. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 2999
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 marca 1932.

T. 14/32. Nykoła Tynda, urodzony 1886 z Kopanków, wyjechałszy przed wojną zaginiony bez wieści. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Prokopa Marma w Kopankach o zaginionym do jednego roku. 3003
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 marca 1932.

T. 193/31. Wasyl Deka urodzony 1897 z Jezierzan, żołnierz, zginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3004
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 marca 1932.

T. 454/28. Nykoła Pendoruk, urodzony 1891 z Delatyna, żołnierz, został zabity 1914 roku. Celem udowodnienia śmierci jego uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 3000
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 sierpnia 1928.

T. 3/32. Fed Mostowy, urodzony 1886 z Mościsk, żołnierz, poległ 1914 r. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Jana Mostowego w Mościskach i zaginionym do 3 miesięcy. 3001
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 marca 1932.

T. 191/31. Anna Jaworska, urodzona 1896 z Staruni wyjechałszy 1921 r. zaginęła bez wieści. Celem uznania ją zmarłą uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Łazarowa w Staruni o zaginionym do 1 roku. 3005
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 marca 1932.

T. 151/31. Jan Jasiński, urodzony 1888, z Kalusza, żołnierz, zginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3019
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 września 1931.

T. 1099/27. Stanisław Sowa, urodzony 1881, z Barysza, żołnierz, zginął na wojnie 1914 r. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Rajczukowskiego w Baryszu o zaginionym do 6 miesięcy. 3020
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 20 stycznia 1927.

T. 220/28. Stanisław Szkrabko, urodzony 1883, z Barysza, żołnierz, zginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Jędrzeja Wojtuna w Baryszu o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek. 3021
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 kwietnia 1928.

T. 273/29. Marja Chemeneć, urodzona 1900, z Wolczyńca, zaginęła 1914 roku bez wieści. Celem uznania ją zmarłą, uwiadomić Sąd albo kuratora Dr. Litwinowicza w Stanisławowie o zaginionej do 1 roku. 3023
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 lutego 1932.

I. T. 23/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Borowiec, urodzony 26 lutego 1895 w Ostrowie, pow. Ropczyce, syn Jana i Apolonji z Bosiów, jako żołnierz austr. p. p. Nr. 15, uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w roku 1917 bez wieści zginął. Wzywa się każdego o udzielenie tud. Sądowi lub jego kuratorowi Dr. Holendrowi Jakubowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Borowca wzywa się, aby tud. Sąd zawiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6-ciu miesięcy. 3024
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 22 lipca 1931.

T. 9/32. Wasyl Packun, urodzony 1896, z Krasnej, żołnierz, zginął roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Danyłę Petrylaka w Krasnej o zaginionym do 6 miesięcy. 3022
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 marca 1932.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOVA.

L. W. 3282/32/W. III.

We Lwowie, dnia 25 kwietnia 1932.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat miasta Lwowa rozpisuje niniejszym przetarg na dostawę 100 sztuk wózków transportowych wraz z rozpinaczami, dla hal uboju nierogacizny w tutejszej Rzeźni Miejskiej.

Oferty sporządzone ściśle według obowiązujących przepisów M. R. P. L. XVI. — 1333/30 należy składać w zapieczętowanej kopercie, bez uwidocznienia firmy najpóźniej do dnia 17 maja 1932 r. godz. 12-tej w Wydziale III/I. Magistratu, Ratusz drzw. Nr. 115 gdzie również udziela się wszelkich wyjaśnień codziennie od godz. 13-tej do 15-tej.

Do oferty należy dołączyć dowód na złożone w Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% oferowanej sumy.

Oferty, nie złożone w przepisany terminie i nieodpowiadające warunkom niniejszego przetargu nie będą rozpatrywane.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów. 2987

Prezydent miasta Lwowa:

w. z. IRZYK.

Najpoczytniejsza książka we Francji.

Jest nią w tej chwili wydana w 50 tysiącach egzemplarzy (I-sze wydanie) „Gramatyka języka francuskiego“! Wydana nakładem Akademii Francuskiej, książka, licząca 254 stron tekstu, została w ciągu tygodnia po ukazaniu się jej na półkach księgarskich rozchwyta i wykupiona do ostatniego egzemplarza. W najbliższym czasie ukaże się wobec tego drugie wydanie w tej samej ilości egzemplarzy. Charakterystyczna to cecha Francji i Francuzów — ta dbałość o znajomość prawideł i wymowy własnego języka. Książka, której cena wynosi 15 franków, a treść nie ma nic wspólnego z romansem, powieścią detektywską, sensacją — rozchodzi się w ciągu kilku dni, a nabywcy jej rekrutują się ze wszystkich sfer społeczeństwa. Oto kultura!

8,679.979 mieszkańców w 636 miastach polskich.

Według ostatnich obliczeń Biura Po-wszecznych Spisów, opracowanych na podstawie wyników drugiego powszechnego spisu ludności, liczba mieszkańców we wszystkich 636-ciu miastach polskich wynosi 8,679.979 osób.

Powyżej miliona mieszkańców (liczy tylko Warszawa (1.178.211 mieszkańców), powyżej 100.000 mieszkańców — 10 miast (ogółem 2.170.106 ludności), od 75 do 100 tysięcy — 3 miasta (250.132 ludności), od 50 do 75 tys. — 8 miast (437.400 ludności), od 25 do 50 tys. — 29 miast (1.005.407 ludności), od 20 do 25 tys. — 17 miast (386.127 ludności), od 15 do 20 tys. — 18 miast (318.700 ludności), od 10 do 15 tys. — 65 miast (776.318 ludności), od 5 do 10 tys. 177 miast (1.230.703 ludności), poniżej 5 tys. — 308 miast (926.875 ludności).

Bezczelny ale uczciwy.

Pewien obywatel przedmieścia berlińskiego Neukölln zgubił w 1924 roku pugilares, zawierający, oprócz różnych dokumentów, także 55 marek gotówką i dawno już przeboleł tę stratę, gdy oto w tych dniach zgłosił się do niego posłaniec, doręczył mu paczkę owiniętą w papier i oddał ją szybko.

Jakież zdumienie ogarnęło obywatela neuköllneńskiego, gdy odwinął pierwszy papier, znalazł w nim swój pugilares zgubiony przed ośmiu laty, a w nim wszystkie dokumenty w po-

rządku, ponadto zaś nie 55, lecz 75 marek gotówką.

Dopiero dołączony do pugilarasu list wyjaśnił mu zagadkę. Oto, znalazca pugilarasu donosił w swem piśmie, że

Nagły zgon oficera policji.

Wczoraj rano w mieszkaniu swem przy ul. Peltewnej 49 zmarł nagłą śmiercią aspirant P. P. Tadeusz Szymczuk, liczący 31 lat, kierownik brygady policji politycznej Lwowa, następcą ś. p. kom. Czechowskiego. Natychmiast wezwwała żona zmarłego pogotowie ratunkowe, na ratunek było już jednak za późno. Zwłoki asp. Szymczuka poddano badaniu Komisji śledczej - sądowej, która ustaliła, że powodem śmierci był udar sercowy. Okaza-

ł znalazłszy pugilares, tak szczęśliwie obracał jego zawartością, iż zwraca poszkodowanemu całą sumę, dodając 20 marek w procencie!

Wykrycie drukarni komunistycznej.

Onegdaj popołudniu policja zajęła autem przed hotel „Boulevard“ przy ul. Gródeckiej 34 i zrobiła rewizję na II. piętrze, gdzie zajmowała pokój Etki Lwow. W pokoju jej zastano prowizoryczną drukarnię, oraz zapas gotowej do druku bibuły (około 300 kg.). Lokatorka w towarzystwie studenta Politechniki Leona Marguliesa zajęta była drukowaniem ulotek. Całą

drukarnię wraz z „drukarzami“ przewieziono autem do gmachu Wydziału śledczego. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu Marguliesa (Karpieńskiego 9). Znalezione tam cały magazyn broni: kastety, boksery oraz kilka słoików z nieznanym jakimś płynem. Płyn ten oddano do zbadania chemicznego. Etkę Lwow i Marguliesa osadzono w areszcie.

Codziennie loty na polskich liniach lotniczych.

Z dniem 1 maja br. wprowadzony zostaje na polskich liniach lotniczych letni rozkład lotów, który obowiązować będzie do dnia 30 września br.

Nowy rozkład, przy zachowaniu dotychczasowych godzin odlotów i przylotów, przewiduje wprowadzenie codziennej komunikacji na wszystkich liniach krajowych, oprócz odcinka Kraków - Katowice, który obsługiwany będzie, jak dotychczas trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki.

Jedyną zmianą w rozkładzie, poza wprowadzeniem codziennych lotów, będzie przesunięcie odlotu z Warszawy do Poznania z godziny 13.20 na 13.30. Przesunięcie to zarządzone wobec przylotu do Warszawy o godz. 13.25 samolotu „Cidny“ z Paryża, celem umożliwienia natychmiastowego zabrania przez samolot poznański poczty z Paryża, względnie przybywających stamtąd pasażerów.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sobota, 30 kwietnia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu

z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10. Poranek szkolny radiowy. Trans. na wszystkie stacje P. R. „Motyw Ludowy w Muzyce“ (Audycja muzyczno-literacka). — 12.45: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.20: Trans. z Warszawy. Urz. komun. Państw. Instyt. Meteor. — 13.25 — 14.55: Przerwa. — 14.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.05: Trans. z

ANDRE BIRABEAU.

Dowód niewinności.

N O W E L A.

Przekład z francuskiego.

Bohaterem niniejszego opowiadania jest pan Patauzin, drobny, niepozorny, siwowłosy staruszek.

Pan Patauzin mieszkał w domu, który — jakby to powiedzieć? — był cokolwiek za wielki na jego małą osobę. Dom ten dostał jednak w spadku, a jak wiadomo, w dawnych czasach nie oszczędzano ani na obszarze ani na cegle, gdy chodziło o wybudowanie sobie stałego mieszkania. Był to naprawdę piękny dom, o wysokich rzeźbionych drzwiach, ładnie położony i dobrze zabezpieczony. Znaczący to tyle, że wystawiony był na południe, a ocieniające go drzewa w porę traciły liście, gdy chodziło o to, żeby słońce dostało się do wnętrza domu.

Zimą pan Patauzin palił cygaro swoje przy otwartym oknie. Latem palił je, rozciągnięty na leżaku w cieniu kwitnących drzew swego ogrodu. Gdyby ktokolwiek dla zabawy wyciągnął swój zegarek dla kontroli, mógłby się przekonać, że pan Patauzin

wypuszczał dym cygara nieledwie z punktualnością maszyny. Jeżeli się zdarzyło, że ktoś, przejeżdżając samochodem, mijał pana Patauzina, przechadzającego się ze swym białym psem przy nodze i musnął go niemal w przełocie, pan Patauzin nigdy nie odskakiwał w bok ani nie przyspieszał kroku.

— Och! to człowiek niezwykle zrównoważony! — mawiano o nim w sąsiedztwie.

Od czasu do czasu znajdował się ktoś, co informował nieświadomych, jak to postąpił p. Patauzin, gdy przekonał się, że żona jego zdradza go z jego kuzynem Bonawenturą. A więc: nie zrobił nic zgoła. Poszedł, jak zwykle, na swój kieliszek absyntu, zjadł obiad z równym apetytem jak zawsze, a o dziesiątej spokojnie położył się do łóżka obok żony, aby przespać się twardo do rana. Słowem zachował się, tak, że żona i kuzyn Bonawentura zaczęli na serjo wątpić, czy Patauzin istotnie przytapał ich na gorącym u-

czynku.

A może ktoś jest ciekawy dowiedzieć się jeszcze, jak to pan Patauzin poradził sobie z gilotyną? Bowiem omal nie został na nią skazany.

Mało brakowało, a nie byłby dziś mieszkał — po wielu latach próżniaczych — w swoim pięknym, obszernym domu i nie paliłby świetnych cygar w cieniu kwitnących drzew laurowych. Brakowało istotnie niewiele, jak się państwo przekonacie.

Było to temu lat zgórą trzydzieści. W owych czasach także trafiały się zbrodnie, bo zbrodni nigdy nie brak na świecie, ale żonę lub rywala zabijało się wówczas tylko przy nadzwyczajnych okazjach. Przysięgli, dzięki temu, nie byli ludźmi zblazowanymi. Wyobraźcie sobie, że naprawdę czuli wstręt do zabójstwa. To znaczy, że morderców skazywali na śmierć.

Powiedzieć wam trzeba zatem bez ogródek, że z chwilą, gdy pan Patauzin został oskarżony o zabójstwo swego kuzyna Bonawentury, groziło mu ścięcie głowy.

Znalezione któregoś rana kuzyna Bonawenturę w łóżku bez życia, zabitego kilkoma pchnięciami noża. Zmarł od utraty krwi, którą zalana była cała podłoga w sypialni. Prócz tego — przyznać to trzeba — nie było

Warszawy. Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. — 15.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Audycja dla chorych w oprac. ks. kap. Michała Ręka. — 15.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.10: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Polska współczesna“). „Ziemia i ludność Polski współczesnej“ wygl. dr. Wacław Lipiński. — 16.30: Audycja dla dzieci starczych i młodzieży: „Garsc wspomnień z przeszłości Lwowa w/g M. J. Olekińskiej w opr. cioci Ady. — 16.45: Muzyka lekka. — 17.10: Trans. z Krakowa. „Zygmunt III. Waza“ (W 300-lecie zgonu) wygl. dr. Władysław Bogatyński. — 17.35: Trans. z Warszawy. IV-ta audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce“. — 18.05: Trans. z Wilna. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Bitwa z ludożercami“ p/g de Foë. — 18.30: Pieśni Emila Daniela Majmanna w wyk. p. Celiny Nahlik. Akomp. p. Tadeusz Sere-dyński. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień nast. — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. — 19.25: Płyta gramofonowa. — 19.30: „O wyprawie szymbowcowej w 1932 r.“ wygl. por. Kajetan Czarkowski-Golejewski. — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu“. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Irena Czarnecka-Orwicz (piosenki) i Jan Ławrusiewicz (gitara haw.). Akomp. Ludwik Urstein. — 21.55: Trans. z Warszawy. Felj-ton „Błasane żołnierzyki“ wygl. p. Wanda Wójtowicz-Grabińska. — 22.10: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Henryka Sztompki. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 22.50: „Kryzys a grzeckość“ wygl. p. Bohdan Sadowski. — 23.05 — 24.00: Retransmisje ze stacji zagranicznych.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 29 kwietnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. poz. inwestycyjna 88,75; 4 proc. poz. ser. 96,00; 4 proc. poz. dolarowa 49,00—48,25; 7 proc. poz. stabilizacyjna 51,50.

WALUTY: Dolar 8,89,5.

DEWIZY: Holandia 361,15; N. Jork kab. 8,90,9; Paryż 35,08; Praga 26,17; Szwajcaria 173,10; Berlin 212,—; Londyn 32,50—32,45; Włochy 45,90.

AKCJE: Bank Polski 73,—.

WIECZNE PIÓRA NA RATY PO 15 GROSZY DZIENNIE

z 14-karatową złotą stalówką — syst. Parker, 10-letnia gwarancja. Dom Wysyłkowy I. Rosenberg, Warszawa, ul. Bielańska 15. 2842-3

żadnego nieporządku. w pokoju. Nie otworzono żadnej szafy, portfel zabitego pozostał w kieszeni jego ubrania.

Dzienniki pośpieszyły zaznaczyć, że „przyczyną zbrodni nie był rabunek“. Rozglądano się więc za nieprzyjaciółmi, których mógł mieć Bonawentura. Nie znaleziono takich. Natomiast skonstatowano, że Bonawentura zachowywał się źle w stosunku do kuzyna, t. j. chcę powiedzieć, że za dobrze odnosił się do jego żony. I zniemacka ogólna uwaga skoncentrowała się na panu Patauzin.

Biedak miał różne poszlaki przeciwko sobie. Przedewszystkiem swoje „nieszczęście“. Nie dość, że był oszukiwany, pomawiano go jeszcze o zbrodnię. Uważano, że pierwotnie rzecz całą przyjął obojętnie. Chciano mu dowiedzieć, że opanował swe nerwy i zgrzył żal tylko po to, by tem lepiej obmyśleć swą zemstę.

Zrobiono przegląd jego życia i odkryto — w każdym życiu odkryć można wiele rzeczy — że w dzieciństwie był wściekły. Wkońcu odkryto, że był leniwy, zadłużony oraz, że kuzyn jego Bonawentura był bogaty, a pan Patauzin — jego jedynym spadkobiercą.

(Dok. nast.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceł Szarota

CENA OGŁOSZEN: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadsłonecznym i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, psaki na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Gazeta Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.